

Dzisiaj rozpocznie się wybory we Włoszech

## Nowe machinacje chadecji dla uzyskania większości w wyborach

RZYM. Dnia 7 bm. odbywają się we Włoszech wybory do parlamentu. Głosowanie trwać będzie od godziny 6 rano do 22 — dnia 7 czerwca i od godziny 7 rano do godziny 14 — dnia 8 czerwca. Głosowanie odbywa się w 48.743 obwodach wyborczych równocześnie na kandydatów do Izby Posłów i do Senatu.

Wybory do Izby Posłów (590 deputowanych), której kadencja trwa 5 lat, odbywają się na podstawie antydemokratycznej, oszukańczej ordynacji wyborczej, przeformowanej w parlamencie przez większość klerykałną. Głównym celem tej ordynacji jest umożliwienie rządzącej partii chadeckiej, zablokowanej z niektórymi drobnymi partiami, zagarnięcia tzw. „premier większościowej“, ordynacja ta przewidywa bowiem, że partia, czy też blok partii, która otrzyma o jeden choćby głos ponad 50 proc. głosów, uzyska 65 proc. mandatów w Izbie Posłów. Stanowi to pogwałcenie zasady proporcjonalności.

Partia chrześcijańsko-demokratyczna idzie do wyborów w bloku z socjaldemokratami, liberałami i republikanami. Te trzy drobne partie popierają chadecję, mają nadzieję, że przy jej pomocy uzyskają pewną ilość mandatów w parlamencie.

Partia monarchistyczna i tzw. „włoski ruch socjalny“ — partia neofaszystowska — idą do wyborów oddzielnie.

Partie i organizacje demokratyczne zgłosiły oddzielne listy. Prowadzą one kampanie wyborcze, w trudnych warunkach, albo w sposób chadecji wykorzystują wszelkie środki, jak: zastraszanie, terror policyjny, zakaz wieców, aresztowanie mówców, aby uniemożliwić partiom lewicowym prowadzenie propagandy przedwyborczej.

Przewidyuje się, że ogólne wyniki wyborów będą znane w nocy z 9 na 10 czerwca. Ostateczne zaś wyniki zostaną prawdopodobnie ogłoszone dopiero 15 bm.

Prasa demokratyczna podaje nowe przykłady machinacji, do jakich ucieka się partia chadecka dla zapewnienia sobie większości w wyborach.

„Unita“ pisze, że 80 głuchoniemych, pozostających pod opieką jednej z instytucji klerykałnych w Neapolu, otrzymało po 2 zaświadczenia wyborcze.

W mieście Piediluco (prowincja Terni) działacze chadecji usiłovali pozabawić 120 robotników rolnych zaświadczeń wyborczych proponując im w zamian pewną sumę pieniędzy. Robotnicy od-

## Z rokowań o rozejm w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko-chińska, biorąca udział w sprawie rozejmu w Korei, ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 6 czerwca odbyło się niejawnie posiedzenie delegacji obu stron. Następnego posiedzenie zostało wyznaczone na dzień 7 czerwca o godz. 11 przed południem.

## Narada inżynierów i techników komunikacji z Łodzi i województwa

Wczoraj odbyła się w Łodzi narada inżynierów i techników komunikacji.

Na naradzie oprócz wymiany doświadczeń z zakresu rozwijania długookresowego współzawodnictwa zobowiązaniowego, mówiono także o aktualnych zadaniach inżynierów i techników komunikacji, oraz dokonano analizy rozwoju wynalazczości pracowniczej sekcji kolejowej SITK. Wielu mówców podkreśliło konieczność planowania w szerszym zakresie tematów dla klubów techniki i racjonalizacji.

Planowanie w dziedzinie wynalazczości i racjonalizacji zdołało praktyczny egzamin. Wskazywały na to m. in. ekspozycje na zorganizowanej z okazji narady wystawie, jak np.: aparat do badania pomp wytryskowych, ropowych silników spalinywych — pomysły ten został opracowany na podstawie tematu wysuniętego do opracowania w konkursie dla racjonalizatorów.

rzucili jednak tę „transakcję“. 55 z pośród nich wstąpiło do partii komunistycznej.

## O jeszcze silniejsze zespolenie wszystkich kobiet w walce o pokój i postęp

# Z udziałem 900 delegatek z 80 krajów obraduje w Kopenhadze Światowy Kongres Kobiet

Sala obrad udekorowana jest narodowymi sztandarami wszystkich krajów, których delegacje przybyły na kongres.

W obradach kongresu przewidywany jest udział 900 delegatek z 85 krajów. Do piątku przybyły delegacje z 80 krajów.

Otwarcia kongresu dokonała przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Duńskich Ruth Hermann, która zaproponowała powołanie 72-osobowego prezydium. — Wniosek jej został przyjęty przez aklamację. Wśród przyjętych okłasków miejscą za stołem prezydiatym zajmują m. in.: przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton, sekretarz generalny federacji

Marie Claude Vaillant-Couturier, Eliza Branco (Brazylia), Nina Popowa (ZSRR), Monika Felton (Anglia), Li Teh-czuan (Chiny), Eugenia Pragierowa (Polska).

Uczestniczki kongresu powitała przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton, która podkreśliła m. in.: „Miliony kobiet różnych krajów i różnych przekonań uświadomiły sobie swą siłę, swą rolę w społeczeństwie i swe zadania. Nie chcą one dłużej rezygnować ze swych praw. Kobiety te stanowią potężną siłę postępu. Jeszcze silniejsze zespolenie się ich będzie gwarancją skuteczniejszej walki o pokój, o zapewnienie lepszych warunków życia i rozwoju dzieci“.

## Wielki wiec w Paryżu w obronie małżonków Rosenberg

PARYŻ. — W olbrzymiej sali Mutualite w Paryżu, odbył się 4 bm. potężny wiec w obronie niewinnie skazanych małżonków Rosenberga, który zgromadził przeszło 10 tysięcy osób.

Na wiec przybyli przedstawiciele wielu organizacji demokratycznych, Francuskiego Komitetu Obrony Rosenberga, Związku Kobiet Francuskich, CGT, Republikańskiej Młodzieży Francuskiej, Związku B. Uczestników Ruchu Oporu, Związku Artystów-Plastyków itd.

Przewodnicząca wiecu Irena Joliot - Curie podkreśliła w swym przemówieniu, że potężny protest milionów ludzi na całym świecie powinien ocalić życie małżonków Rosenberga. Joliot - Curie zwróciła się w szczególności do nau-

kowców amerykańskich z apelem, aby wzięli udział w akcji na rzecz obrony ofiar „sprawiedliwości“ amerykańskiej.

Ksiądz Barreau, przemawiając w imieniu organizacji „Pomoc Ludowa“, stwierdził, iż skazanie Rosenberga jest „morderstwem politycznym“, a „wina skazanych polega tylko na tym, iż są obrońcami pokoju“.

Ksiądz Berger w imieniu ruchu przeciwko rasizmowi podkreślił, że każdy katolik powinien wziąć udział w walce o życie Rosenberga.

Na wiecu uchwalono jednomyślnie tekst deprecy do Białego Domu, domagającej się rewizji procesu małżonków Rosenberga. Wybrano także delegację, która udała się do ambasady USA w Paryżu w celu złożenia uchwalonej rezolucji i protokołu zebrania w Sali Mutualite.

## „Kolektura humoru“ Impreza „Expressu“ w MDK

Redakcja „Expressu Ilustrowanego“ organizuje w dniu 8 bm. o godz. 19 w sali teatralnej MDK imprezę zatytułowaną „Kolektura humoru“. Na imprezę złożą się: ciekawy program artystyczny, rozdanie nagród uczestnikom ankiety „Czytelnicy o swojej gaźce“ oraz rozdanie nagród w konkursie „Czy znasz tę książkę“.

Bilety na imprezę w cenie 4 i 6 zł są do nabycia w Biurze Ogłoszeń przy ul. Piotrkowskiej 96 i w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Piotrkowskiej 86.

Oplata pocztowa uwzględniona tycyatem

CENA WRAZ Z PANORAMA 30 GR.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok IX nr 135 (2763)

Łódź, 7 i 8 czerwca 1953 r.

## Uporządkowanie systemu płac i norm w budownictwie



Wielu robotników budowlanych pracujących przy budowie osiedla robotniczego im. J. Wierczyńska koło Piekara Śląskich podjęło ochotniczo pracę wg nowego taryfikatora. Jedną z pierwszych brygad, która od dnia 1. VI. 53 r. zaczęła pracować wg nowego taryfikatora, jest produkująca brygada młodzieżowa Bronisława Ulmana.

NA ZDJĘCIU: ZMP-owcy — brygadziści Bronisław Ulman i podreżny Zenon Drożdż przy pracy.

## Guma na dobrej drodze Interesująca narada w Łodzi

Ostatnio w Łodzi odbyła się narada aktywów fabryk obuwia gumowego poświęcona zagadnieniu podniesienia jakości produkowanych wyrobów.

Na naradzie stwierdzono, że istnieją działy produkcji, w których jakość obuwia gumowego pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Ma to miejsce np. w dziedzinie produkcji śniegowców, kałozosy i deszczówek, oraz tzw. tenisówek.

Przedstawiciele placówek handlowych, oświadczyli, że konieczne jest podniesienie jakości śniegowców — niszczących się zbyt szybko m.in. na skutek niedostosowania form śniegowców do powszechnie noszonego obecnie przez kobiety obuwia na szerszych spodach. Również wreszcie zastrzeżeń wśród konsumentów budzi asortyment i rozmiary kałozosy.

Uwag te spotkały się z żywym oddźwiękiem wśród przedstawicieli zakładów produkujących obuwie gumowe. Podkreślono, że bezpośredni kontakt robotników produkujących obuwie z odbiorcami przyczyni się

do podniesienia jakości produkcji. Postanowiono m.in. zorganizować spotkanie robotników z łódzkimi zakładami przemysłu gumowego z rybakami morskimi, by poprawić jakość obuwia produkowanego dla nich tak, jak poprawiono w I kwartale br. jakość obuwia górniczego.

Poza tym stwierdzono konieczność uporządkowania w wielu wypadkach norm surowcowych i dokumentacji technologicznej oraz zwiększenia nadzoru ze strony kontroli technicznej.

Przedstawiciele załóg zobowiązali się na naradzie podnieść dyscyplinę technologiczną oraz podjąć i rozwinąć inicjatywę Wiktora Saja. W najbliższym czasie w zakładach przemysłu gumowego zostaną zorganizowane bezbrakowe pionierzy produkcji pracujące pod hasłem „ja nie wypuszczę braku“.

## We wtorek



Opowieść o nowej Hucie

reportaż fotograficzny w „Dzienniku“

## 5 dni w bawelnie

# Wyniki produkcyjne w skali CZPB-Północ mówią o dobrym starcie załóg

Przez pierwszych 5 dni czerwca w skali CZPB Północ osiągnięto następujące wyniki produkcyjne: przędzalnia cienkoprzędna — 103,3 proc., średnioprzędna — 101,6 proc., odpadkowe — 100 proc., tkalnia — 102 proc.

Większość załóg wystartowała pomyślnie do realizacji planów czterech wykonywanych dzienne zadania równomiernie i z nadwyżką. Do produkujących załóg ZPB im. Marchlewskiego, ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Duboisa, ZPB im. Rewolucji 1905 r. — dołączyły załogi: ZPB im. Stalina, (Zakłady „A“, „B“ i „C“ — w których jedynie przędzalnia cienkoprzędna i średnioprzędna zakładu „A“ nie utrzymały osiągnięć z maja — ZPB im. Kuniciego, ZPB im. Róży Luksemburg — tkalnia i przędzalnia średnioprzędna i inne.

Na granicy przełamania trudności znalazła się załoga ZPB im. I. Dywizji Kościuszkowskiej (tkalnia 99,7 proc., przędzalnia średnioprzędna 101,1 proc.). Po uporezywaniu w walce z teoriami części kierownictwa zakładu o nierealności planów produkcyjnych, które podważały wiarę załogi we własne siły — jak widać z wyników produkcyjnych za 5 dni czerwca

— aktyw polityczno-gospodarczy i związkowy tych zakładów odniósł zwycięstwo. Aktyw ten — podobnie jak aktyw ZPB im. Róży Luksemburg — stworzył wreszcie robotnikom takie warunki i taką atmosferę pracy, że mogą oni w przededniu Krajowego Zjazdu Włókniarzy rozwinąć skuteczną walkę o plan.

Nadal nie może przelamać „udności“ aktyw polityczno-gospodarczy i związkowy ZPB im. Waltera. Wydaje się słuszne, by wzorując się na ZPB im. Harnama, zwrócono się o pomoc do załogi jednego z produkujących zakładów. Zbyt długo bowiem tkalnia tych zakładów nie potrafi zorganizować wielowarsztatowości i nie wykonują planów z miesiąca na miesiąc zwiększa swój dług wobec społeczeństwa. Również w ZPB im. 1 Maja w niedostatecznym stopniu zmobilizowano załogę do przedterminowej realizacji planów za I półrocze br.

Na ogół większość zakładów nie powtórzyła błędów z ubiegłego miesiąca i już w pierwszych 2 — 3 dniach równomiernie realizuje a nawet przekracza dzienne zadania.

Aktyw polityczno-gospodarczy i związkowy rozwijaj

jając długookresowe współzawodnictwo zobowiązaniowe w jego wszystkich formach i kontrolując je, wyeliminuje niewątpliwie „spłace dni“ w początkach miesiąca, które w bieżącym miesiącu wystąpiły jeszcze w niektórych co prawda zakładach jak np. w ZPB im. Harnama, ZPB im. Armii Ludowej — przędzalnia odpadkowa oraz w Zgierskich ZPB.

Każdy dzień, każda godzina i minuta zmarnowane w produkcji, zmniejszają ilość towarów przeznaczonych do konsumpcji dla społeczeństwa i opóźniają zaspokajanie jego potrzeb. I odwrotnie. Wykorzystanie w pełni wszystkich rezerw produkcyjnych — to tysiące ponadplanowych metrów tkanin.

## „Dar Pomorza“ wyruszył w rejs szkoleniowy

GDYNIA. — Dnia 6 bm. w godzinach popołudniowych, opuścił port gdynijski statek szkolny polskiej marynarki handlowej „Dar Pomorza“, udając się na 2,5 miesięczny rejs ćwiczebno-szkoleniowy.



# Piekło kobiet w krajach kapitalistycznych

Wstęp do Karty Narodów Zjednoczonych stwierdza, iż jednym ze środków zapewnienia współpracy między narodami jest poszanowanie praw człowieka i podstawowych swobód wszystkich obywateli bez różnicy płci, rasy, języka i wyznania.

Zycie jednak wykazuje, że zasada ta, jak i wiele innych wytycznych ustalonych przy powstawaniu ONZ, pozostała martwą literą w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. Tak prosta na przykład i jasna dla nas w Polsce sprawa, jak równouprawnienie kobiet, jest w krajach kapitalistycznych, a tym bardziej kolonialnych, nadal kwestia otwartą. Kobieta w dalszym ciągu podlega tam dyskryminacji politycznej, prawnej i ekonomicznej, w dalszym ciągu walczy o swe podstawowe prawa człowieka i obywatela.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda ta sprawa w „cytadeli kapitalizmu” — w Stanach Zjednoczonych. Znikoma ilość kobiet jeździ tam luksusowymi samochodami, wygrzewa się na plażach Floridy i święci triumfy w Hollywood. Miliony kobiet amerykańskich ciężką pracą zdobywa środki na utrzymanie rodziny, miliony kobiet wystaje przed biurami zatrudnienia, miliony robotnic rolnych wędruje po kraju w poszukiwaniu pracy.

## CIEŻKI LOS KOBIEC W „KAPITALISTYCZNYM RAJU”

W Stanach Zjednoczonych wiele zawodów jest dla kobiet w ogóle niedostępnych, a stanowiska kierownicze, lub lepiej płatne — niemal nie do zdobycia. Prawo do równej płacy za równą pracę istnieje tylko w dziewięciu stanach, ale i tam pozostaje ono na papierze i nie obejmuje nawet wszystkich rodzajów pracy. Niezależnie od swych kwalifikacji, kobieta traktowana jest z reguły jako „pracownik drugiej kategorii”, a praca jej wynagradzana jest zawsze niższe, niż analogiczna praca mężczyzny. Dlatego też w pogoni za maksymalnymi zyskami przedsiębiorcy uprawiają w stosunku do kobiet najgorszy wyzysk — kierowane są one do prac wymagających od nich dużego wysiłku, a w zamian nie dają im się nic poza nędznym zarobkiem. Ochrona macierzyństwa nie istnieje w amerykańskim „raju kapitalis-

ycznym”. Cięża jest dla kobiety pracującej przekleństwem, gdyż z chwilą ujawnienia jej stanu bywa bezlitośnie wyrzucana na bruk. A jeśli nawet uda jej się zatrzymać pracę, to po urodzeniu dziecka wyłania się problem, kto ma się nim opiekować, gdy matka pracuje. Ilość żłobków i przedszkoli utrzymywanych z funduszy rządowych, czy społecznych jest znikoma, a czyż kobieta zarabiająca przeciętnie 47 dolarów tygodniowo, jak to się na przykład dzieje w stanie New York, może płacić w prywatnym żłobku za opiekę nad swym dzieckiem 15 i pół dolara tygodniowo?

Sytuacja kobiety murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych jest jeszcze gorsza. Podlega ona bowiem podwójnej dyskryminacji — ze względu na swą płęć i ze względu na swą rasę. Płace kobiet murzyńskich wynoszą 34,5 proc. zarobków kobiet białych i 18 proc. zarobków mężczyzn białych.

## RÓWNA PŁACA ZA RÓWNA PRACĘ, ALE... NA PAPIERZE

Ciężka jest również sytuacja kobiet w krajach zachodniej Europy. W Wielkiej Brytanii kobiety za taką samą pracę opłacane są znacznie niżej, niż mężczyźni. Na przykład pracownice fabryki aparatów radiowych w Ilford otrzymują trzy razy mniej niż mężczyźni, wykonujący tę samą pracę. W Belgii otrzymują one 80 proc. zarobków mężczyzn, w Norwegii — 60—65 proc., w Szwecji — 70 proc., w Szwajcarii — 60—65 proc. W Kanadzie, Danii i Holandii równość płacy za równą pracę obowiązuje jedynie w administracji państwowej. We Francji istnieje co prawda ustawa o równej płacy dla kobiet, lecz w praktyce nie jest ona realizowana.

Nieliczna tylko garstka kobiet ma możliwość zdobycia w krajach kapitalistycznych wyższego wykształcenia. Przeszkodą są tu nie tylko wysokie koszty nauki, lecz również szereg ograniczeń, utrudniających kobiecie dostęp do wyższych uczelni. W Wielkiej Brytanii wśród 363.065 studentów jest tylko 15.388 kobiet. W Belgii na 17.471 studentów przypada kobiet zaledwie 2.898.

Jakże znamieną jest „Karta Kobiet Włoskich” uchwalona na zjeździe kobiet włoskich w kwietniu bież. roku.

Kobiety włoskie domagają się w niej tak elementarnych praw, jak przyznania im prawa do pracy i dostępu do wszystkich zawodów i stanowisk, prawa do równej płacy za równą pracę, ochrony matek pracujących, zakładania żłobków i przedszkoli, budowania szkół i mieszkań dla bezdomnych i zamieszkujących jaskinie i baraki. Likwidacji dyskryminacji w stosunku do dzieci nieślubnych itd.

## TRAGICZNY LOS KOBIEC W KRAJACH KOLONIALNYCH

Szczególnie tragiczny jest los kobiet w krajach kolonialnych i zależnych, w krajach ucisku imperialistycznego i bezbrzykądnej nędzy. Kobieta traktowana jest tam jak niewolnica, ciężką pracą na plantacjach i w fabrykach zarabia grosze. Praca jej ręk jest jeszcze tańsza od pracy ręk jej męża, czy ojca. Opieka nad matką i dzieckiem nie istnieje tam w ogóle. Żłobki i przedszkola są nieznanne. Kobieta najczęściej bierze dziecko ze sobą do pracy. Widok niemowlę-

cia śpiącego w płachcie zawieszonyj obok maszyny, przy której pracuje kobieta, jest zjawiskiem codziennym. Kobiety w krajach kolonialnych nie mają żadnych praw, traktowane są raczej jak przedmioty niż ludzie, a o jakichkolwiek prawach politycznych nie może być nawet mowy. „Życie kobiet w kolonialnych i zależnych krajach Azji podobne jest do wiosny bez kwiatów, dnia bez słońca, rzeki bez wody” — tak określały delegatki na konferencji kobiet azjatyckich w Pekinie sytuację kobiet w Azji.

KOBIECZY W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH I KOLONIALNYCH NIE USTAJĄ W WALCE O SWĘ PRAWA. WALKĘ TE ŁĄCZA ONE Z WALKĄ O POKÓJ, STAJĄC W PIERWSZYCH SZEREGACH OBRONCÓW POKOJU. NIE CHCĄ WYCHOWAĆ SWYCH DZIECI NA PRZYSZŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII NAFISTYCZNYCH. NIE CHCĄ TRAFIĆ SWYCH MEZÓW I SYNÓW W NIESPRAWIEDLIWYCH WÓJNACH. DOMAGAJĄ SIĘ, ABY MILIARDY IDĄCE NA AWANTURNICZE ZBROJENIA, MILIARDY WYCISKANE Z WYŻSZYCH MAS PRACUJĄCYCH, WYDAWANE BYŁY NA BUDOWE ŻŁOBKÓW I SZKÓŁ, NA OCHRONĘ ZDROWIA, NA MIESZKANIA DLA RODZIN, NA POPRAWĘ BYTU CZŁOWIEKA PRACY.

J. Cz.

A. Barsilio

# Rzeczy kłamców i fałszerzy

(Korespondencja z Włoch)

RZYM, w czerwcu

Przez pięć ubiegłych lat klerykałowie, którzy w 1948 roku zdobyli władzę przy pomocy Watykanu i USA, usiłowali za mienie Włochy — po pierwsze: w filię kolonialną przemysłu amerykańskiego, a po drugie: w narzędzie teokratycznego państwa watykańskiego. Działalność rządu chadeckiego, zmierzająca zatem w dwóch kierunkach — klerykałowie kraju i całkowitego uzależnienia go od interesów imperializmu amerykańskiego pomimo wielkich „wyczynów” jakim było przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego i planu Schumana, doprowadziła w rezultacie do znacznego osłabienia siły partii chrześcijańsko-demokratycznej i do ujawnienia wobec większości narodu włoskiego, że jest ona partią popierającą interesy amerykańskie i watykańskie wbrew interesom 48 milionów obywateli włoskich. Dowodem politycznego osłabienia chade-

cki jest choćby to, że aby mieć nadzieję utrzymania się u władzy, posunęli się oni do zmiany ustawy wyborczej przy pomocy oszustwa w wielkim stylu.

## WYSIŁKI KLERYKAŁÓW OSZUKANIA NARODU

spełżyli na niczym. Dziś jest jasne dla każdego, że żadna z obietnic, rzucanych tak hojnie w czasie poprzednich wyborów, nie została dotrzymana. Sytuacja gospodarcza w ciągu tych pięciu lat znacznie się pogorszyła, koszty utrzymania wzrosły o 16 proc., liczba bezrobotnych podniosła się o setki tysięcy osób, przemysł zamamlał się na skutek działania planu Schumana, wszystkie problemy, od których rozwiązania zależy życie i dobrobyt milionów rodzin włoskich, pozostały całkowicie nierozwiązane, a korzyści z tego stanu rzeczy czerpie grupa wyzyskiwaczy, gro-

# Uroczystym capstrzykiem rozpoczęli strażacy swój Tydzień

Wczoraj rozpoczął się w Łodzi „Tydzień Straży Pożarnej”.

Przed rozpoczęciem tego święta liczna delegacja udała się pod pomnik wdzięczności, gdzie złożono ponad 20 wieńców.

Następnie o godz. 19,30 rozpoczął się capstrzyk. Ulicami miasta maszerowały długie kolumny z orkiestrą i płonącymi pochodniami. W maszerujących kolumnach obok strażaków kroczyli uczniowie, znów strażacy, tuż za nimi ORMO wcy, delegacje organizacji społecznych. Ten szary pochód symbolizował ściśle powiązanie straż pożarnych ze społeczeństwem. Capstrzyk przeszedł ulicami Przybyszewskiego do Piotrkowskiej, poprzez Plac Wolności do ul. Obr. Stałingradu, gdzie nastąpiło jego rozwiązanie.

Wieczorem na Rynku Bałuckim wyświetlane były filmy na temat walki z pożarami.

Dziś o godz. 10,00 strażacy, jak i niewątpliwie łódzkie społeczeństwo wysłuchają radio węgą przemówienia komendanta głównego straży pożarnych. Od godz. 11,00 rozpoczną się ćwiczenia pokazowe. Odbędą się one: na Rynku Bałuckim — godz. 11,00, na Placu Wolności — godz. 11,30, na Placu Barlickiego — godz. 12,00, na Placu Zwycięstwa —

godz. 12,30, na Placu Niepodległości — godz. 16,00, na Rynku Czerwonym (Chojny) — godz. 16,30, w Rudzie Pałanickiej (Stawy) — godz. 15,00.



## Marzyciele...

Obok gromkich i budzących niepohamowany, drwiący śmiech żądań „zwrotu osobistego majątku i odszkodowania za szkody (sic!) spowodowane w strefie wschodniej i na obszarach za Odrą i Nysą” — obradująca ostatnio na kongresie w Hamburgu „Deutsche Partei” — sojuszniczka Adenauera — za pewniła, że „zwiększy swój wysiłek, w celu wypuszczenia na wolność skazanych za czyny wojenne”.

Jeżeli chodzi o rewizjonistyczne „żądania” „Deutsche Partei” — to zahaczają one o sferę marzeń. Marzyć, jak wiadomo, każdemu wolno. Tylko nie każdemu marzenie jest możliwe do zrealizowania. Te marzenia o zurocie osobistego majątku i odszkodowaniach za straty poniesione przez hitlerowców za Odrą i Nysą — z rzeczywistością nie mają nic wspólnego. I mieć nigdy nie będą.

Ale marzyciele z D. P., głoszący zwiększenie wysiłków dla uwolnienia „skazanych za czyny wojenne” — mają bądź co bądź w tym wypadku duże szanse zrealizowania swych życzeń.

Jakkolwiekby było „sprawiedliwość” zachodnio-europejska masowo odbarza generację Hitlera, dyktatorzy SS i gestapo, tudzież zbrodniarzy wojennych z kół ciężkiego przemysłu i banków — wolności, a czy wojenne takich przestępców, morderców, jak hitlerowski generał Rommel, Anglosasi uwieczniają w szmirawatych filmach w rodzaju „Lis pustyni”.

Toteż te marzenia „Deutsche Partei” mają oparcie w realnych posunięciach administracji amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej, dla których „czyny wojenne” morderców z Oradour sur Glane były wystarczającym powodem do ich uwolnienia, że tak powiemy, „summa cum laude...”

Pomyślmy, gdyby tak nie doszło do wyroku w Norimberdze, gdyby kaści w rodzaju Forstera, Greisera, Hessa i innych nie znaleźli się w naszych rękach — to chodziliby dzisiaj, kto wie, pod rękę z Ribbentropem, Goeringiem i Kaltenbrunnerem po szerokich ulicach Hamburga, ciesząc się wolnością, życiem i wspominając swe „wojenne czyny” z radością i dumą.

A „zaczny” wujaszek Schacht, wraz z pocztowym Kruppem v. Bohlen i czcigodnymi kuzynami z I. G. Farben-Industrie — wspieraliby szubieniczników odpowiednimi subsydiami.

Eh, iza się w oku kręci, w oku „Deutsche Partei”, że tyłu „najlepszych” zgineło, tyłu zasłużonych na polu chwaty, tyłu producentów masowej, milionowej śmierci. Mein lieber Gott — co za rycerze! Samych Polaków wymordowali 6.000.000 — i sami zginęli. Jakaż niesprawiedliwość — prawda?

## SPROSTOWANIE

We wczorajszej notatce „Dziś w Filharmonii” omyłkowo podano, pisząc o koncercie fortepianowym es-dur Beethovena, że jest to koncert „młodzieńczy”. Omyłkę prostujemy niniejszym, odegrany był bowiem koncert es-dur opus 78.

madzająca nieustannie wielkie kapitały.

## WOBEC KLĘSKI

poprzednich hasel wyborczych, należy zapytać, z jakim programem wyborczym przystępuje chadecka do obecnych wyborów? Odpowiedź brzmi: bez żadnego programu. Stwierdził to sam pan de Gasperi. Jedynym programem wyborczym są zatem dawne kłamstwa, powtarzane we wszystkich formach i na wszystkie sposoby. Te same kłamstwa, fałszerstwa, bezcelne oszustwa, którymi posługiwali się klerykałowie w czasie swych rządów. Ponieważ żadna z obietnic wyborczych nie została dotrzymana, rząd fałszerstw statystyki, wstawiając naiwnym, że wszystko jest w największym porządku.

Klerykałowie w swych fałszerstwach posługują się prasą, radiem, teatrem, reklamą — wszystkie środki są dobre, jeśli idzie o zmienne opinie publicznej. Jedną ze spraw najgłośniejszych w tej dziedzi nie jest znana już całemu światu — historia wystawy.

## ŁAŃCUCH KLAMSTW

klerykałowy zaczyna się wysoko, od oświadczeń premiera de Gasperi, który usiłował ongiś usprawiedliwić przystąpienie Włoch do paktu atlantyckiego rzekomo niechętną postawą ministra Mołotowa w roku 1946 w sprawie traktatu pokojowego, podczas gdy jest rzeczą stwierdzoną, że właśnie minister Mołotow bronił uparcie praw Włoch, a de Gasperi, wówczas minister spraw zagranicznych, nalegał, aby okupacja Włoch przedłużona została jeszcze na kilka lat.

Za panem de Gasperi stoją członkowie hierarchii partii klerykałowej, którzy wzbogacili się w czasie tych pięciu lat i którzy nie chcą stracić bogatego żłobu. Usiłują oni skorumować wszystkie dziedziny życia w kraju, rozciągnąć swój zgubny wpływ na wszystko.

## PRZECIW CAŁEJ TEJ OHYDZIE

występują coraz silniej wielkie stronnictwa ludowe. Stanowią one w tych ostatnich dniach kampanii przedwyborczej obrzydliwy zaporę przeciw kłamstwom, fałszerstwom i korupcji. Stanowią one siłę, która wywołuje Włochy od kłamstw, fałszerstw i oszustw



# Walka o Zielony Skarb

— Gdzie gospodarz? — zapytał, ponieważ uważał za gospodarza kopalnię tylko Raskowałowa. — W Końskiej Głowie chitnicy urządzili sobie bal. Piją na całego. Nie mogłem z mojej chaty niczego wynieść — od razu by zauważyli. Trzeba poczekać do nocy.

Piotr Pawłowicz poprowadził rębaczki na Bażenówkę przez pieczary — spokojnym głosem odpowiedział Richard Preiss. — Chodźmy zakładać dynamit! Roman instynktownie poczuł, że kryje się w tym coś niedobrego.

Zaniepokojony, kroczył za Preissami, mając się na baczności i nie wypuszczając z rąk swej strasznej bardanki. Kiedy sztyb został wysadzony w powietrze, Richard Preiss zdecydował, że tego wystarczy. Co prawda chodnik powietrzny pozostał jeszcze nieuszkodzony, jednakże przechodził on w stosunkowo miękkim gruncie, nie posiadał drewnianych umocnień i Preiss miał nadzieję, że z czasem sam się zawali. Poza tym Preiss był wyraźnie zaniepokojony zachowaniem się Romana. Stary chitnik, w miarę tego jak trzeźwiał, stawał się coraz bardziej posępny i podejrzliwy. Kiedy młody Preiss spróbował zejść mu drogę od tyłu, Roman krzyknął: „Ej, uważaj!” i podniósł do ramienia swoją strzelbę. Z olbrzymim niebezpieczeństwem było zadzierać.

Wyszli we trójkę na powierzchnię w pobliżu Przekletej Kotliny i przystanęli na ścieżce.



# PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO“

Łódź, dnia 7 czerwca 1953 r.

Nr 21 (297)

Jan Koprowski

## Satyry i humoreski

Jana Huszczy

Ostatni, czwarty z kolei, tom satyr i humoresk Jana Huszczy nosi tytuł „Dożynki w Adamowie”. Jest to bezwzględnie najbogatszy ze zbiorów tego autora zarówno pod względem objęto-

postaci różnorodna, znajdujemy tu przedstawicieli wszystkich niemal zawodów i środowisk. Niejednemu z nich autor napisał spojo krwi, ale — jak mawiał znakomity satyryk niemiecki Kurt Tucholski — satyra krew psuje, lecz ją i oczyszcza.

Tom zamyka dłuższe opowiadanie tytułowe, ukazujące w dowcipny sposób perypetie grupy traktorzystek w Adamowskim POM.

Trzeba powiedzieć, że te satyry i humoreski mają należytą oprawę literacką tj. są, po prostu, świetnie napisane. Huszcza rozważnie gospodaruje słowem pisarskim, boi się jak ognia gadulstwa, unika wszystkiego, co traci banałem (jest to zresztą cecha, uwidaczniająca się również w jego twórczości poetyckiej), omija szczęśliwie rafy frazeologiczne.

Język jego utworów ścisły i na ogół komunikatywny, z lekką skłonnością do metafory. Czyta się „Dożynki w Adamowie” dobrze, człowiek śmieje się dużo i często, a w satyrze naszej nie zawsze przecież jest się z czego śmiać.

Czy z tego, co napisałem, ma wynikać, że utwory Jana Huszczy są bezbłędne, nieskazitelne? Nie sądzę. Huszcza, podobnie jak każdy prawie pisarz podejmujący nową tematykę, ma do przezwyciężenia niejedno w zakresie formy. Wiadomo, że nowe treści należy wyrażać nowymi środkami. Tutaj nie wszędzie tę zgodność widzimy. Ale bo też nie jest to zagadnienie ani łatwe, ani proste. Stare tematy mają swoje formy wypracowane dokładnie i precyzyjnie, nowe tematy szukają dopiero swoich form, brak im tradycji, wzorów, często — po prostu brak im kanonów stylistycznych. Nowe formy wypracowuje literatura w trudzie i Huszcza trud ten podejmuje. Humoreski o nowych sprawach i konfliktach nie zawsze jeszcze mają tak wysoki ładunek humoru, jaki dostrzega się w satyrach Huszczy na tematy już w jakiejś mierze przez literaturę zainwentaryzowane. O ten ładunek humoru musi się Huszcza postarać, a że stać go na to, świadczy tak kapitalne utwory jak „Łatwość życia”, „Dzyndzelewicz”, „Tytułomania” i inne.

Tak się złożyło, że w ostatnim czasie miałem możliwość rozmawiać z ludźmi, którzy „Dożynki w Adamowie” czytali. Przeważają opinie pozytywne, często wręcz entuzjastyczne. Przyczyną ludzi, o których mowa, to nie tylko tzw. inteligencja zawodowa. Także robotnicy, także chłopcy, także młodzież. Jest to więc chyba najlepsze świadectwo potrzebności i przydatności społecznej tych humoresk.

Na zakończenie niech mi wolno będzie podzielić się z czytelnikami jeszcze jednym przeżyciem. Jechałem niedawno na Dolny Śląsk wraz z Julianem Strykowskiem, autorem świetnej powieści „Bieg do Fragała”. Czytaliśmy wspólnie „Dożynki w Adamowie”. Strykowski w pewnej chwili powiedział: „To jest bardzo pożyteczna książka. I bardzo potrzebna. Jak najwięcej takich utworów, a wykonają one porządną robotę społeczną w terenie”.

Tą zasłużoną pochwałą dla Jana Huszczy pragnę zamknąć mój felieton o „Dożynkach w Adamowie”.

## Jackowice

Na warsztacie poetyckim

Było to 3 lata temu. We wsi Zduny koło Jackowic odbyło się spotkanie z literatami z Łodzi. Wówczas Tadeusz Chrościelewski poznał tam członków komitetu założycielskiego spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach. W kilka miesięcy później poeta stworzył sugestywną opowieść kolegów — świadków zaorywania miedzy w Jackowicach. I wtedy zrodził się pomysł napisania poematu o tej wsi; o jej wielkich przemianach. Zaczęły się wyjazdy do Jackowic, rozmowy z ludźmi, studia nad historią wsi. Założeniem bowiem poematu jest zobrazowanie przemian wsi od roku 1933 do 1952.

Poemat składać się będzie z 8 rozdziałów,

z których pierwsze ukazują obraz wsi przed wojną, antagonizmy, powolny wzrost świadomości średniaka, kontrasty ekonomiczne, kulturalne i obyczajowe między bogaczem, a biedniakiem. Całość poematu, który będzie pół fikcyjny, pół autentyczny, pomyślana jest fabularnie i zawierać będzie także wątek miłosny. Fragment „Zaoranie miedzy”, który drukujemy w wyjątkach, poświęcony jest owemu historycznemu dla Jackowic dniu, kiedy to spółdzielcy po raz pierwszy przystąpili do pracy na całym obszarze swojej ziemi. Nie obyło się bez wysoce dramatycznych momentów, m. in. związanych z nieprzybyciem zapowiadanej ekipy POM-u. Większość przytoczonych we fragmencie szcze-

gółów, oraz nazwiska głównych aktywistów spółdzielni są autentyczne. Literaci, świadkowie opisanych tu wydarzeń, mówią zgodnie, że oranie miedzy, przeprowadzone zwyczajnymi pługami na oczach całej wsi, która zaczęła sobie dworować ze spółdzielców oczekujących na traktory, miało w sobie w szybkim podjęciu decyzji rozmachu, coś z dawnych scen batalistycznych. „Jackowice” to tytuł roboczy drugiego poematu Tadeusza Chrościelewskiego o tematyce wiejskiej. Pierwszy nosi tytuł „Poemat o pasiakach kołbielskich” i traktuje o przemianach wsi Kołbiel w pow. rawsko-mazowieckim. „Jackowice” — jak zapowiada autor, ukończone zostaną w końcu br.

Tadeusz Chrościelewski

## Zaoranie miedzy (fragment)

Bywały świetne szarże. Była Samosierra, Chłuba polskiej konnicy, epos szwoleżera, Amarantu i srebrnych, obok złotych, ptaków, Piękna śmierci podchmurnej w straceńczym ataku, Ofiary, z której tylko laur gorzkiej sławy, Tragedii krwi przelanej dla niesłusznej sprawy, Tradycji, którą zamknął, a nową otwierał Błysk słońca Aragonu na kasku Waltera.

Bywają inne szarże. W nich również jest patos — Szarże pracy i pięknej serca zaciekłości Na tworzywo i stare, które tworzy zator Na drodze do niełatwej a jasnej przyszłości. Wiele ich zna współczesność, pieśń ku każdej rwie się. A jedną z nich widziała jackowicka jesień.

Więc zaprzęgli do pługów siedemnaście koni — Kantary przystroili kwiatem georginii — Rozstawili w odstępach w wiewrotawej linii Na rżysku, a nim lemieś w kamieniu zadzwonił Na granicy Olszewskich pola i dworskiego, Przed tą chwilą, od której ruch lejców już dzieli, Z powagą i w skupieniu, milcząc, czapki zdjęli. Zaskrzypiały hołoble, rząd pleców się przegiał, Wszystkie pługi rwą naraz ziemię z taką siłą, Że darń w górę tryskała i kiedy pył opadł, Mógłbyś przysiąc, że miedzy tu wcale nie było. Krają pole Olszewskich. Przodem idzie Szkopiak. Konie, zniższy grzbiety, prą z mocą na przelaj Długą linią psirokatą, co wnet się wygięła Jakoby łuk z leszczyny napięty do strzału. Wzrok, co konie takował na pańskich wyścigach, Bez monokla by stwierdził, że suną po mału, Lecz już na drugiej mordzie ów tępy błysk wygasł, Jaki dają pod słońce, gdy popatrzyć z bliska, Zadry słomy i trawa przystała ścierniska. Za każdym pługiem biegnie jakby struga rwąca Czarna, wezbrana brzoza i nie tak męcząca

Jest orka, kiedy do niej stanęli gromadnie. Suną konie. Już miedza następna jak okop Staje w poprzek. Wnet na nią sroczak Króla spadnie I dwa wrone podobne burzliwym obłokom, Dalej gniadosz i karaś Walka, w ślad jak cienie Dwanaście innych koni, których nie wymienię.

Do zmroku jeszcze cztery miedze zaorali. Wściekły spojrzeńmi kluto ich z oddali. Więckowa przez czas jakiś nieruchomo stała Tak skrzywiona, że Król nasz, co dobrą ma pamięć, Mówił, że się historia, jak raz, przypomniała Z żoną świętego Łota zamienioną w kamień. Ale potem widziano w tej grupie i takich, Jak Kulesza, co sposób patrzenia odmienił I bez złości spod węża rzekł: „Zwawe chłopaki”. Zmierzył dziś wcześniej i ostro niebo zacerwieńił Za drogą. Wiatr się zerwał, hukł w szyby. Wieczorem Król z Olszewskim zliczyli przy lampce na prędcę Wyniki dziennej pracy, doprawdy by spore, Choć bedlnowskie traktory zorałyby więcej. Wypisali i krechą podkreślili białą Owe miedze i osiem zoranych hektarów Na deszczulce specjalnej w miejscu przez wieś całą Poważnym, pod dzwonem, co strzegł od pożaru Niebiesko malowane chaty. Już u piota — Jak poucza przysłowie — siada sen-drzemota. Jeszcze Zdzisiek ostatni ton skrzypiec jak uścisk Posyła na dobranoc pod okno Boguśki. Spią spółdzielcy, jak bitwa strudzeni żołnierze, Tylko oczu Wiackowych sen słodki nie bierze. Wreszcie zegarek Króla zgodnie ze swym planem I szkarłatne koguty otrąbiły ranek. Spółdzielcy wyszli w pole mimo wczesnej pory. Wtem Boguśka, podlotem z śmieszny, wzdartym noskiem,

Biegnie ku nim i palcem wskazuje za wioskę... Z rannej mgły wynurzają się zwolna traktory.

Za miastem ciągnęły się nieprzerwanie aż do zielonych wzgórz osiedla robotnicze. Na błotnistej i rozmięklej jeszcze ziemi rozrzucone były domki, sklecone przez robotników ze starych skrzyń, przeżartej rdzą blachy i różnych odpadków budowlanych. W dżdżyste dni zmęczenia i wycieńczenia robotnicy z trudem brnęli w błocie i wodzie po kolana do swych nędznych lepiank. Za domkami rozciągały się daleko ku górom i ku morzu błota, w których masami leżały się komary — roznosiciele malarii.

Od słowa „błoto” otrzymało nawet nazwę jedno z osiedli robotniczych — „Czaoba”.

Podobne do Czaoby były i inne osiedla robotników batumskich: Barcchana, Gorodok, Kachaberi.

Nocą z 8 na 9 marca w osiedlach tych panowało niezwykle ożywienie.

A gdy wiosenne słońce wzniosło się nad horyzont, robotnicy zaczęli napływać ku swym przedsiębiorstwom, następnie zaś skierowali się do przejazdu mantaszowskiego, aby stąd wszyscy razem w zorganizowany sposób ruszyć do koszar etapowych.

Do godziny dziewiętej rano zgromadziły się tysiące robotników. O wpół do dziesiątej zabuczała syrena fabryczna. Po raz pierwszy wzniosł się czerwony sztandar. Był to sygnał do rozpoczęcia demonstracji. Z bojową pieśnią rewolucyjną na ustach, zwartymi szeregami ruszył pochód robotniczy. Na czele demonstracji szedł towarzysz Stalin i członkowie komitetu batumskiego.

W szeregach demonstrantów rozległy się okrzyki:

— Niech żyje wolność!  
Chodniki zapelnily się mieszkańcami miasta. Demonstranci zwracali się z wezwaniem:  
— Przyłączcie się do nas!

Burzliwy potok ludzki rósł, łączyło się z nim coraz więcej ludzi.

Robotnicy zbliżali się do koszar etapowych, gdzie już oczekiwał ich pomocnik gubernatora wojskowego, Driagin oraz policmajster, naczelnicy policji, policjanci; nadciągało wojsko.

Należało mieć się na baczności. Zachowanie się policji i wojska nie wróżyło niczego dobrego.

Bijąc korbami żołnierze coraz silniej nacierali na demonstrantów i posuwali się naprzód w

## Pamiętny dzień robotników batumskich

kierunku koszar etapowych. Robotnicy stanęli twarzą w twarz z żołnierzami. Bezbronni, rozgniewani, nie bali się oni skierowanych ku sobie bagnetów i kolb. Niektórzy zdążyli uzbroid się w deski wyrwane z płotów i gróźnie trzy-mali je w pogotowiu.

Wydano rozkaz żołnierzom, aby rozpedzili demonstrację przy pomocy kolb karabinowych i bagnetów.

Żołnierze następowali szerokim frontem, korbami i bagnetami nacierali na zgromadzony tłum. Na pomoc robotnicy odpowiadali przekleństwami i gradem kamieni.

Rozległa się komenda kapitana Antadzego.  
— Pa!



Stalin przewodniczy na zebraniu organizacji SPPRR w Tyflisie.

Zagrzmiała pierwsza salwa, po niej druga, trzecia. Polala się krew.

Wojsko zabiło 15 ludzi, raniło 54. Gdyby nie to, że wielu żołnierzy strzelało w powietrze, ofiar byłoby znacznie więcej. Robotnicy starali się ukryć swe rany, aby uniknąć przesładowania policji. Dzielnymi demonstrantami pozostali na placu do ostatniej chwili. Wśród nich był także towarzysz Stalin. Podnosił on ludzi na duchu, zabierał rannych i pomagał im ukryć się przed przesładowaniem. Stary robotnik batumski, I. Darachwelidze, wspomina: „Towarzysz Soso (Stalin) znajdował się w środku wzburzonego morza robotników, osobiście kierował ruchem; ranił go w rękę w czasie strzelaniny robotnika G. Kalandadze sam wyprowadził z tiumu i odprowadził do mieszkania”.

Na całe życie zapamiętał robotnik Batumu demonstrację 9 marca, którą mężnie i ofiarnie kierował wódz i nauczyciel, towarzysz Stalin.

(Z broszury L. Majranowskiego „Demonstracja batumska 1902 roku”, która ukazała się ostatnio nakładem „Książki i Wiedzy”)



## Wzrost zgodniejsz

Zastanówcie się dobrze i spróbujcie odpowiedzieć, co oznaczają następujące zwroty, wyrażenia, ew. słowa:

1. Argusowe oczy
2. Danaid praca
3. Danajski dar
4. Alma mater
5. Koń trojański
6. Miecz Damoklesa
7. Pięta achillesowa
8. Nić Ariandy
9. Warkocz Bereniki

Jeżeli nie potraficie udzielić odpowiedzi, to przeczytajcie zamieszczone w dzisiejszej „Panoramie” nasze rozwiązania.

## Wzrost zgodniejsz



„Monumentami skończonej męskości” i „basztami demokracji” są według wychodzącego w USA magazynu „Mr. America” — „stalowe ramiona”, a raczej bycze karki żołnierzy amerykańskiej marynarki wojennej. Pisząc te słowa wspomniany magazyn zaopatrzył swą stronę tytułową w wyżej zamieszczonego kłębka muskułów. Wszystko to ma służyć dalszemu wzniecaniu psychozy wojennej. A więc: dalej chłopcy z kompleksem nadczłowieka, dalej na Koreę.

# Gdy Rej był na indeksie

Trudno byłoby wyobrazić sobie Odrodzenie i spowodowany przez nie rozwój społeczeństwa bez wynalazku druku.

Odrodzenie (1350—1600) stało się dla społeczeństwa potęgą na reakcję na ekonomiczny i duchowy ucisk dwóch potęg średniowiecznych; feudalnych posiadaczy i związanych z nimi silnymi węzłami książek kościelnych. Feudał wykorzystywał ludzką siłę roboczą aż do granic wytrzymałości, potęgą kościoła panowała w tym samym celu nad duchowym życiem człowieka i trzymała go w stałej ciemności. Odrodzenie więc stało się głębokim oddechem, który wyzwolił ogólne pożądanie wiedzy i kultury. Zaczęto spoglądać na dzieła dawno zamierzonego okresu rozkwitu ludzkiej wiedzy i kultury. Powstał przy tym problem, jak ludzkość winna przyswoić sobie te skarby, by jeszcze raz osiągnąć podobną wysokość rozwoju. Tu mogła pomóc tylko książka stosunkowo łatwo

## O pierwszych książkach w Polsce

dostępna, która pomogłaby wymianie myśli i poglądów, rozpowszechniłaby wielkie myśli i osiągnięcia starożytnych.

Dawny sposób wytwarzania książek już nie wystarcza. To coraz silniejsze zapotrzebowanie społeczne na tanią książkę realizują dwa wynalazki — papier i druk. Papier wynaleziony przez Chińczyków około 2000 lat temu, za pośrednictwem Arabów przedostał się do Europy. W Polsce pierwsze „młyny papierowe” założono w początkach XV w. Jeśli chodzi o druk do dnia dzisiejszego nie ustalono, kto był jego wynalazcą. Na ogół przyjmuje się, że pierwszym twórcą czcionki ruchomej był Niemiec Jan Gutenberg z Moguncji.

Książka drukowana nie od razu zdobyła sobie uznanie — odnoszono się do niej początkowo pogardliwie, nazywając ją „książką ubogich”. Powoli jednak książka drukowana wypiera rękopiśmienną, zmienia się też jej treść i wygląd zewnętrzny. Obok książek religijnych coraz częściej pojawiają się książki treści świeckiej. Znikają wielkie, ciężkie, niewygodne tomy — zjawia się książka, mała, zgrabna, lekka i tania — dostępna nie tylko dla bogatych uprzywilejowanych warstw, ale i dla ubogiego żaka-studenta.

Polska jest pierwszym krajem słowiańskim, który organizuje drukarnie, najstarszym drukiem polskim jest Calendarium — kalendarz lekarski na 1474 r. Najstarsze drukarnie polskie są wędrownie, z biegiem czasu powstają drukarnie stałe. W Krakowie w XV w. zakładają drukarnie H. Haller, K. Hochfeder, F. Ungler, który pierwszy zaczyna drukować książki w języku polskim.

Równocześnie ze wzmogłą produkcją książek rodzi się cenzura. Kapituła gnieźnieńska już w końcu XV w. zakazuje rozpowszechniania książek staro-cerkiewno-słowiańskich. Sytuacja zaostrza się w

okresie Reformacji i napięcie swoje osiąga w dobie kontrreformacji. Władze kościelne nakładają na uniwersytety obowiązki cenzurowania książek, dokonują rewizji drukarni i księgarni, książki uznane za niedozwolone, heretyckie palą się publicznie na rynkach. W 1603 r. ogłoszono w Polsce pierwsze indeksy książek zakazanych, czy to ze względu na swój charakter antyreligijny, antykościelny, czy też ze względu na osobę autora — znajdowały się wśród nich dzieła M. Reja.

Prześladowanie wolności słowa nie może jednak zahamować rozwoju książki. M. in. dysydenci zakładają własne drukarnie. Magnaci chcąc zdołać sobie stronników popierają pewne drukarnie dając im przywileje, pozwalając osiedlać się w swoich miastach.

Książka religijna wczesnego średniowiecza, okresu supremacji kościoła ustępuje miejsca książce świeckiej, wiek XVI—XVIII to panowanie panegirycznej literatury szlacheckiej obok której zaczyna pojawiać się rubasznia literatura mieszczańska, wiek XIX zgodnie z ogólnymi prądami społecznymi rozpoczyna walkę o literaturę dla warstw uciskanych, które jej dotychczas były pozbawione — o literaturę robotniczą i chłopską.

A. D. Bojanowska  
asyst. Bibl. Uniw. w Łodzi

## Janusz Skoszkiewicz

# Nad Onieginem

Za oknem chłodny powiew wiatru gąszenie drzew ku ziemi zgina. W świetlicy przodka Anna czyta śledząc bieg życia Oniegina.

Nie łatwo Annie przebrnąć strofy pisane trudną cyrylicą i akcent znaleźć, w rytm się wsluchać czytając stronę za stroną.

Lecz śpiewna mowa ją porывa. O, dźwięczna strofo puszkiniowska! Jakżeś jest piękna i jak trudna, a mimo wszystko jakżeś prosta.

A choć odległe ludzkie sprawy Puszkina nam w wierszu przypomina, bliskie nam jednak są marzenia Tatiany, Olgi, Oniegina.

Bo są w tych wierszach żywe serca człowieczy ból i ludzka troska, uczucia wielkie i porывy — płynące rytmem puszkiniowskim.

Przedziera się przez strofy Anna śledząc bieg życia Oniegina.

Jutro wrzeczona na przedziałni powtórzą śpiewny wiersz Puszkina.

\*) 6 bm. minęła 154 rocznica urodzin wielkiego poety Aleksandra Puszkina.

## PANORAMA FILMOWA

Po „Płacie z ulicy Barskiej”, „Pociąg” i „Pamiętce z Celulozy” dalsze trzy filmy rozpoczną wkrótce zdjęcia. Są to: „UCZTA BALAZARA” wg powieści Tadeusza Brezy, w reżyserii Jerzego Zarzyckiego; „BURZA” wg scenariusza Romana Bratnego, w reżyserii Stanisława Różewicza; „BIELAWA” wg scenariusza Adama Wazyka, w reżyserii Marii Kanińskiej.

Wszystkie te filmy znajdują się w stadium przygotowań do zdjęć plenerowych, które rozpoczyna się w lipcu lub sierpniu. Ponadto w lipcu, a więc w czasie, kiedy wszystkie ekipy znajdować się będą w terenie na zdjęciach plenerowych, projektowane jest nakręcenie w łódzkim atelier sztuki Zegadłowicza „Domek z kart”, mającej wielkie powodzenie w Teatrze Współczesnym w Warszawie. Sztuka ma być sfilmowana w tej samej obsadzie aktorskiej, co i na scenie, i w reżyserii Erwina Axera przy współpracy Stanisława Wohla.

W NRD ukończono realizację historycznego filmu pt. „Niezwyrodnienie” reżyserii Arthura Pohla. Treścią filmu jest walka niemieckiego proletariatu w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przeciwko reakcji bismarckowskiej. W filmie występuje szereg postaci historycznych z Augustem Beblem i Wilhelmem Liebknechtem na czele.

Znany radziecki pisarz Sergiusz Michajłow, autor licznych utworów dla dzieci i młodzieży, a także scenariuszy filmów rysunkowych, napisał bajkę „Zarozumiały zajączek”, na podstawie której filmowcy czeskosłowaccy opracowali scenariusz pełnometrażowego filmu rysunkowego.

Dyrektor nie okazał zdenerwowania, — spytał po prostu: No i co teraz? Co teraz? Alina dobrze wiedziała, że właśnie ona powinna znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Jakże by chciała móc teraz, podobnie jak dyrektor, spokojnym, opanowanym głosem, powoli cedząc słowa odpowiedzieć: Rzeczywiście sytuacja w jakiej znaleźliśmy się z winy krakowskiej placówki jest poważna. Niedostarczenie przez nich na czas planów stawia pod znakiem zapytania pracę moją... — Nie, „moją” by nie powiedziała, lepiej by brzmiało zupełnie prosto: stawia pod znakiem zapytania pracę działu planowania. Widzę jednak po przemysleniu sprawy następujące wyjście z sytuacji...

Ba, ale jakie? Alina po sekundzie marzeń wróciła do rzeczywistości. Przecież już dziś, choćby wieczorem, trzeba byłoby dostarczyć plany z Łodzi do Warszawy.

Och, ten Kraków! Zebym tam mogła być, powiedziałabym, co myślę!

Alina nerwowo miała jakąś karteczkę i gorączkowo myślała:

— Pojechać do Krakowa?... Dopiero po ułamku sekundy spostrzegła, że powiedziała to głośno i że dyrektor z zainteresowaniem pochylił się ku niej na fotelu.

— Pojechać, ale jak? A zresztą nawet jeśli bym znalazła teraz rano jakieś połączenie, to i tak tego samego dnia nie będę mogła być już w Warszawie. — W tej chwili już zupełnie świadomie zastanawiała się głośno.

— No, tak — dyrektor podchwycił jej myśl — gdyby się pani udało dzisiaj być w Krakowie, przejrzyć na miejscu plany i tego samego dnia jeszcze dostarczyć całość do Warszawy, wówczas można byłoby dochować obowiązującego terminu...

Czasami bywają momenty olśnienia. Taki w tej chwili przeżyła Alina. Skoczyła do aparatu, gorączkowo zaczęła przerzucać kartki książki telefonicznej i załamującym się ze zdenerwowania głosem rzuciła w słuchawkę: Orbis? O której odlatuje samolot do Krakowa? Tak... A o której trzeba być? Acha... Piotrkowska 292... Dziękuję... Już chciała położyć słuchawkę, ale nagle poderwała rękę. Halo! A z Krakowa spowrotem

do Łodzi?... A do Warszawy o której można odlecieć? — Tak?! Bardzo dziękuję!

Obróciła się ku dyrektorowi takim ruchem, jakby mu chciała zarzucić ręce na szyję.

— Jest! Za 40 minut odjeżdża autobus na lotnisko. I tego samego dnia jeszcze zdążyć do Warszawy! I plan będzie dostarczony na czas! Trzeba teraz delegację...

Dyrektor z uśmiechem słuchał radośnie podnieconych słów, a po tym poważnie spy-

lotnisku i błyskających w słońcu srebrzystymi skrzydłami — powinna wsiąść.

Wątpliwości jej rozwiął młody i dość przystojny pan w dobrze skrojonym granatowym mundurze, który zwrócił się uprzejmie do siedzących w poczekalni: pasażerowie do Krakowa proszeni są do samolotu.

Wyprowadził później wszystkich na lotnisko, przy wejściu na schodki, ustawione przy drzwiach samolotu poprosił o okazanie

— Już Kraków — powiedział ktoś podnosząc się z fotela. Podniosła się i Alina, by po chwili znaleźć się na zalanym słońcem lotnisku przed niewielkim budynkiem lotniczego portu, o kilkanaście metrów od czekającego na pasażerów autobusu.

— No i jak — spytał dyrektor. Czekal na lotnisku na powrót Aliny z Krakowa. Na miejscu, w poczekalni by nie tracił czasu rozłożył wszystkie papiery.

Gdy urzędnik Lotu zapowiedział odlot samolotu do Warszawy wszystko mieli gotowe. Alina wsiadała do samolotu z miną bywalca. Pragnęła podkreślić w ten sposób różnicę między sobą, a pewną przystojną (pewnie tlenioną) blondynką, która już w poczekalni nagabywała jakiegoś młodego pana w sportowym garniturze o to jak się leci i jakie się ma przy tym uczucia — nie mogąc przy tym zresztą ukryć zdenerwowania.

Alina usiadła w fotelu, odsunęła firankę na okienku, a potem znudzonym gestem wyciągnęła z teczek książkę.

— O, pani pewnie już nie pierwszy raz. Młody człowiek zauważył jej ruch.

— Nie pierwszy. — Alina wzruszyła nie-  
dłaba ramionami.

— To chyba najwygodniejszy środek lokomocji — rzucił jeszcze młodzieniec.

— Tak. I najszerszy — odpowiedziała Alina, a potem nie chcąc urywać rozmowy do-  
dała: — Lubię widok z góry. — Taki krajo-  
braz z lotu — „Lotu”...

Młodzieniec ocenił snąc porównanie, bo uśmiechnął się, zwrócił ku Alinie i pozosta-  
wiając blondynkę sam na sam z jej zdener-  
wowaniem — zaczął mówić z ożywieniem.

Opowiadał i o tym, że przed dwudziestu kilku laty wypadki w komunikacji lotniczej były niemal 10-krotnie częstsze niż w komunikacji samochodowej. I że już przed wojną ilość wypadków lotniczych była proporcjonalnie trzykrotnie mniejsza niż samochodowych.

A dziś? Dziś u nas w Polsce komunikacja lotnicza jest nie tylko najszybsza, lecz i najbardziej bezpieczna — tak nasz „Lot” potrafi postawić swoją robotę...

Motory równo warczały, a Alina ścisnąc w rękę teczkę z planami z pełnym uznaniem mwała o lotniczej komunikacji, która tak zbliża i miasta... i ludzi.

(W. M.)

## Krajobraz z lotu

# „LOTU”

(Opowiadanie)

tał. — Czy latała już pani kiedyś?

— Nie.

— Bo to wie pani w powietrzu różnie bywa. Takie górki, dołki — pokazywał dłońmi nad biurkiem. A później to chociaż się leci do Krakowa, można pojechać zupełnie gdzie indziej...

— Co? Ech, mnie tam na pewno nie nie grozi. — Alina machnęła ręką lekceważąco, nadrabiała jednak trochę miną, wybiegając do personalnego po delegację.

Wychodząc po paru minutach na ulicę miała już inne zmartwienie. Czy może tak lecieć — w lekkiej, jedwabnej sukience i żakiecie? Czy też na taką powietrzną podróż należałoby mieć coś bardziej odpowiedniego.

Nie bardzo wiedziała co, ale wyobrażała już siebie w jakimś dość obcisłym skafandrze i pilotce na głowie...

W granatowym autobusie „Lotu”, już z biletem w kieszeni, odetchnęła z ulgą. Inne panie też były ubrane zupełnie zwyczajnie.

W porcie lotniczym nie wytrzymała i w bufecie kupiła czekoladę. — Czytała kiedyś o jakimś lotniku, który lecał do Bieguna Północnego odżywił się przede wszystkim czekoladą i skondensowanym mlekiem.

Po tym przez kilka minut miała kłopot. Zastanawiała się, do którego z dwóch wielkich samolotów, przed chwilą lądujących na

biletu i legitymacji i gościnnie (tak się zdawało Alinie) zapraszał do wnętrza.

Gdy usiadła w głębokim fotelu przypominały się jej słowa dyrektora. Była więc nieco zdenerwowana i z napięciem wsłuchiwała się w rosnący warkot silnika. Samolot ruszył, toczył się przez chwilę po lotnisku, potem zatrzymał się. Motory zawarczały ze zdwojona siłą. Znow lekko drząc i podskakując (czyżby o tym mówił dyrektor?) samolot potoczył się dalej. Nagle wstrząsy ustały, jakby maszyna wjechała na jakąś niezwykle gładką szosę. Zaskoczona tym Alina dopiero po chwili zorientowała się, że ziemia gdzieś ucieka w dół, przekrzywiła się jakos i zatacza wielki krąg wokół skrzydła...

Alina zapomniała o wszystkim, przygłębła twarzą do szyby i obserwowała domki nie większe od pudełek od zapalek, białe wstążki szos i sunące po nich na podobieństwo maleńkich żuków auta.

Nagle — zdawało się, że bardzo niedługo od momentu startu — ziemia znow zatoczyła się pod samolotem, jak pijana, obróciła się wokół skrzydła i zaczęła się zbliżać do samolotu. Domki rosły i coraz szybciej uciekały w tył. Maszyna przeskoczyła ponad jakimś pasem drzew, leciała przez chwilę tuż nad kładką się jak przy silnym wietrze trawa i z niedostrzegalnym niemal wstrząsem dotknęła kołami do ziemi,



W Korei



— Czego pan szuka na tej mapie Korei, sierżancie.  
— Powodów dla których musimy tu siedzieć, kapitanie.

Coraz cenniejszy

W piwiarni w Bonn rozmawia grupa Niemców. Tematem jest osoba Adenauera.

— Ten Konrad zaprzedał nas Amerykanom...

Nakłada coraz większe podatki...

Prześladuje porządnych ludzi...

W ogóle typ spod ciemnej gwiazdy...

Jeden z rozmówców jednakże jest innego zdania...

— A ja wam udowodnię, że osoba Adenauera jest dla narodu cenniejsza z roku na rok...

Posypały się głosy niedowierzania.

— Jak to...

— Niemożliwe!

— Ow dżiwak jednak obstawał przy swym twierdzeniu.

— Proszę... oto oficjalne dane statystyczne. W roku 1951

strzegło jego osoby 80 tajnych agentów, w roku 1952 stał się jeszcze cenniejszy i strzegło go 100 agentów, a w roku 1953 jest już tak drogocenny, że pilnuje go 150 agentów...

Wszyscy przyznali rację. Tylko tak cenne dla narodu osobowości, pilnuje się z taką pieczołowitością...

zg

A. S. PUSZKIN

Fraszka

Zawstydzaj kłamcę,  
Nad głupca się wynosić,  
Z kobietą spór prowadzić,  
To samo jest,  
Co siem wodę nosić.

tłum. J. RUTKOWSKI

rozrywki UMYSŁOWE

pod redakcją R. Miałkowskiego  
1. ARYTMOGRAF ILUSTROWANY

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27



Odgadnięte znaczenia 6 podanych rysunków należy wpisać na miejsce liczb do poniższej tabelki:  
A = 9 - 8 - 6 - 5 - 10  
B = 17 - 10 - 11 - 4  
C = 14 - 9 - 16 - 5 - 15  
D = 11  
E = 13 - 1 - 5 - 2  
F = 7 - 16 - 12 - 11 - 3 - 5 - 2  
G = 17 - 5 - 6

W ten sposób dla poszczególnych liczb otrzymamy odpowiedni literę, które należy podstawić na miejsce liczb na podanym rysunku i rzędami poziomymi odczytać rozwiązanie. Pamiętaj przy tym należy, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery.

2. BŁĘDNE KOŁO



Puste miejsca wypełnić literami. Podane grupy dwuliterowe będą środkami słów, z których każde będzie miało po dwie litery z lewej strony i po dwie z

prawej — wspólne ze słowami sąsiednimi. Co to za słowa? Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, przynajmniej jednego zadania rozrywkowego rozlosujemy 5 wartościowych nagród książkowych. Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, Łódź 1, Piotrkowska 96, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”.

Rozwiązanie zadań z dn. 24.5 br.:

1. Arytmograf Ilustrowany: Składając na książeczce PKO — zbierzesz pieniądze na większe wydatki (zając, wyżeł, krab, ostep, doniczka). 2. Kwadrat magiczny: 1. Łubin. 2. Uroda. 3. Bobek. 4. Ideal. 5. Naktó. Nagrody książkowe wylosowali: 1. Barankiewicz Irena, Łódź, ul. Srebrzyńska 95, m. 50; 2. Karczewski Jerzy, Łódź, Brzeźna 5; 3. Städticki Grzegorz, Łódź, Piotrkowska 164, m. 5; 4. Rutkowska Eugenia, Łódź, Gdańska 116 m. 8; 5. Barcz Barbara, Łódź, Kilińskiego 113.

Rozwiązanie Konkursu Tygodnia z dnia 3.5 br.  
Wrona, wrobel, bocian, kukurka, turkawka.

Nagrody książkowe wylosowali: 1. Różycka Krystyna, Łódź, ul. Wschodnia 27, m. 30; 2. Kowalczyk Ireneusz, Łódź, Zachodnia 58 m. 15; 3. Leszczyński Michał, Pabłanki, skrytka poczt. 70; 4. Mroś Mieczysław, Łódź, Czerwona 1; 5. Łaszcz Andrzej, Łódź, Rzgowska 78, m. 5. Miejscowych prosimy o zgłoszenie się do redakcji po odbiór nagród. Zamiejscowym książki wysłamy pocztą.

USMIECH i zadanko

Zbigniew Chyliński

W redakcji nowojorskiego „Wrzasku”

Osoby: mister Smith — redaktor naczelny, mister Dogg — sekretarz i Bob — początkujący dziennikarz. Rzecz dzieje się w gabinecie naczelnego redaktora.  
(Dzwonek telefonu. Smith podnosi nerwowo słuchawkę).

SMITH: Halo! Tu „Wrzask”, redaktor naczelny Smith! Kto?... Ach, to ty Bob... Wisi?... Kto wisi? Dziewczyna? Jak to wisi? Powiesiła się?... Nie samobójstwo?... No



więc między nami (zcisza głos) FBI ma tylko, jak zawsze dotąd, poszlaki działalności wyrotowej, a nie dowody... DOGG: To prawda, mister Smith, ale... Przed chwilą, podczas pańskiej nieobecności telefonował nasz przyjaciel mister Morgan, który życzy sobie, aby „Wrzask” właściwie skomentował to wielkie wydarzenie. Mr Morgan dał do zrozumienia, że my mamy wprowadzić prawo zrobić jak uważamy, ale i że on ma prawo w każdej chwili wycofać od nas swoje ogłoszenia... SMITH: Ach, tak! All right! Dajemy wiadomość na czołówkę pierwszej strony. Notować tytuł! (dyktuje): „Aresztowanie 50 — nie, pisz 100 szpiegów sowieckich! Wielki spiszek przeciwko bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych zdemaskowany. Wolność narodu amerykańskiego znajduje się w pewnych rękach!” Dobrze, co? DOGG: Doskonałe, doskonałe szefie! Jest pan genialnym redaktorem!

SMITH: Tak, tak... Ale słuchaj, Dogg, od wczoraj nie mieliśmy na pierwszej stronie dobrej girl...



DOGG: Jest szefie. Ot tip top. Palce lizać. Oldboym ślinka pocieknie. (Pokazuje fotografie). Młoda pani Mellon w chwili, gdy zdradza swego męża! Wyjątkowe, szefie! Przygotowałem także sprawozdanie z procesu rozwodowego państwa Mellon. Co za fascynujące szczegóły... Świadek pobity do krwi, pozwana rozbiera się na sali rozpraw, młode i pada w ramiona adwokata, którego mąż policzkuje i oskarża o to, że jest on jej dwudziestym piątym kochankiem... SMITH: Dobrze, Dogg. Widzę, że i panu nie brak dowcipu. Oho, co za białki, co

za bioderka. Pierwsza strona, cztery łamy, mister Dogg!



BOB: (wpada zdyszany). Mam, szefie, mam!

SMITH: Więc spadła, widzisz durniu!

BOB: Nie, nie to. Nie spadła. Co innego... Wyjątkowa wiadomość mister Smith! To ogromnie zainteresuje naszych czytelników. Stowarzyszenie przedsiębiorców pogrzebowych stanu New York odpowiedziało na przemówienie prezydenta zniżką cen. Postanowiono obniżyć taryfę pogrzebową we wszystkich filiach stanu o trzydzieści procent. Przedsiębiorcy zapewniają przy tym jak dotąd wszystkim nieboszczykom maksymalne wygody: komfortowy ka rawan, dobrze przewietrzoną trumnę, nastrój żałobny, no i 10-minutową mowę pogrzebową o niewątpliwych zasługach zmarłego wobec Stanów Zjednoczonych. Odpowiednią ilość lez — też!

SMITH: Niezłe, niezłe... (uderzając Boba po ramieniu). No chłopcze, spisałeś się. Będzie z ciebie jednak dobry dziennikarz. (Zacierając ręce). Ale szykuje nam się numer, chłopcy. Ale numer!!! Pierwsza strona Dogg, w ramce!

DOGG: O yes! Ale to jeszcze nie wszystko, my dear. Mam również deser. (Patetycznie). Proponuję wbić ostatni gwóźdź do trumny komunistów! Odbyłem dziś sensacyjny interwju z pewną osobistością, która pragnie pozostać w ukryciu. Czcigodny ten dżentelmen słyszał na własne uszy audycję z Warszawy, w której komuniści wygadali się, że jakaś tam krytyka to oręż w walce o realizację jakichś tam planów. Jakich — ten zaufania godny dżentelmen — nie do słyszał bo zmarł przy głośniku na udar serca... ale z całą pewnością chodzi tu o plany agresywne... Zamieścimy to sensacyjne news pod olbrzymim nagłówkiem: „Kraje za

żelazną kurtyną przygotowują agresję przeciw wolnemu światu Nowa, niebezpieczna broń w rękach komunistów!”

SMITH: Genialne, genialne, Dogg. Gratuluję (uderza Dogga pięścią w brzuch). Zawsze twierdziłem, że jest pan prawdziwym dziennikarzem amerykańskim z krwi i kości! Jeśli tak dalej pójdzie, może pan zostać senatorem, a kto wie? — może nawet ministrem wojny...

(kurtyna)

\*) Stunt — wyrażenie gwarowe. Znaczy tyle, co „bujda”, „kaczka dziennikarska”.

W wieku telewizji

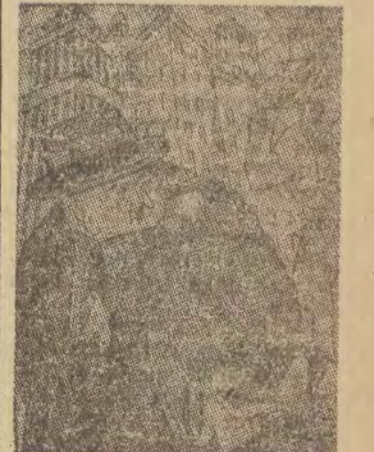


— Masz, chciałaś wiedzieć do kąd poszedł twój mąż.

W pracowni rzeźbiarza



Pod murami Wall Street



— O, pan dyrektor nosi opaskę żałobną. Czyżby syn padł w Korei?  
— Nie. Jeszcze gorzej. Moje akcje w Nowym Jorku.

DROBIAZGI

Stużący emigracyjnego publicysty i zdrójca Zygmunta Nowakowskiego melduje swemu panu.

— Przyszedł jakiś interesant i chce się z panem widzieć.

— Jeżeli to ktoś ze skarbu narodowego albo jakiejś instytucji emigracyjnej, wyrzucź ze

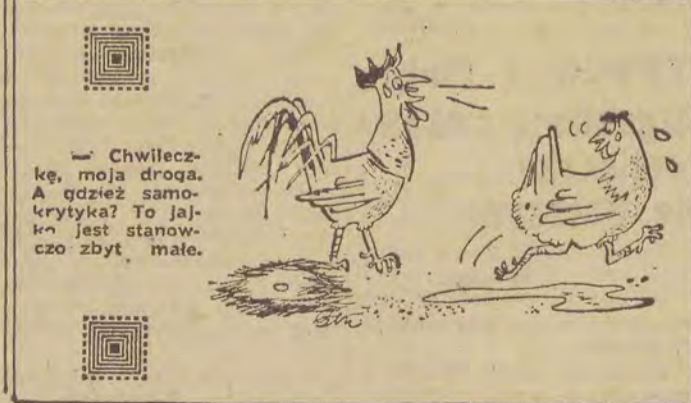
schoarów. Przecież wyraźnie napisane jest na drzwiach „Domokrążcom i żebrakom wstęp zabroniony”.

— O nie to nie jest nikt z naszych emigrantów. Nie wygląda na naciągacza i jest zupełnie trzeźwy.

Redaktor dziennika nowojorskiego, zbliżonego do sfer giełdowych poleca współpracownikom.

— Na giełdzie panuje panika. Te wszystkie pokojowe wiadomości wywołują popłoch i spadek kursów akcji fabryk zbrojeniowych. Musimy redagować naszą gazetę w sposób bardziej uspokajający. Na pierwszej stronie nie dajemy żadnych wiadomości, które by mogły zmartwić naszych czytelników.

— To w takim razie wypuścimy pierwszą stronę bez wiadomości — stwierdzili z melancholia współpracownicy.



— Chwileczkę, moja droga. A gdzie samokrytyka? To ja! — jest stanowczo zbyt małe.



## Wiele cegieł, cementu i żeliwa zaoszczędzą pracownicy MPI

W każdym domu przyłączonym do sieci wodociągowej budowano do niedawna nowe studzienki wodomierzowe. Z budową tych studzienek było wiele kłopotu. Do wykonania studzienek trzeba było dużej ilości cegieł, cementu i żeliwa, a ponadto sama budowa była bardzo skomplikowana i pracochłonna. Ostatnio kolektywne techniczne pod kierownictwem inż. J. Janyśta z Miejskiego Przedsiębiorstwa Instalacyjnego znalazł inny sposób budowy studzienek. Postanowiono wykorzystywać do tego celu piwniczki znajdujące się pod klatkami schodowymi i oraz piwnice pod ofycynami i stały z szyby studzienki, gdzie będzie się instalować wodomierze. Takie rozwiązanie techniczne po ważne usprawnia pracę oraz przynosi duże oszczędności materiałowe. Odniesienie również koszt wykopu i wywózki ziemi oraz koszt zabruku podwórka.

Obecnie istnieją już możliwości zastosowania projektu racjonalizatorskiego grupy inż. Janyśta na 12 posesjach, co w sumie da oszczędność 24 tys. szt. cegieł, 9,6 ton cementu i kilka ton żeliwa. Pomysł ten przedstawiony został już biurom projektowym, które w przyszłości szukać będą takich rozwiązań przy sporządzaniu dokumentacji technicznej, co przyczyni się do obniżenia kosztów w momencie projektowania.

## W oknie księgarni

WANDA WASILEWSKA. — Skrzydła u ramion.

Opowiadani historyczne dla młodzieży w wieku 10—12 lat (lektura szkolna). Treścią opowiadania są młodsze walki Przemysła Pomorskiego. Opowiadanie wskazuje nasze odwieczną prawo do ziemi pomorskiej i zabórca politykę magnatów niemieckich.

# Rzeźnicze kombinacje — i późniejsze komplikacje

### Dekret Rady Państwa o ochronie interesów konsumenta obowiązujący także prywatnych rzeźników

W trosce o zabezpieczenie interesów ludzi pracy, chcąc ukrócić działalność różnego rodzaju elementów spekulacyjnych Rada Państwa uchwaliła w dniu 4. III. 1953. dekret „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym”.

Dekret ten przewiduje wysokie kary dla tych, którzy w sprzedaży towarów uprawiają spekulację artykułami powszechnego użytku, przy sprzedaży oszukują nabywcę co do ilości, wagi czy miary, nie stosują obowiązujących cen itp. Dekret chroni klientów przed próbami oszustwa ze strony nieuczciwych sprzedawców.

MHW pragnąc polepszyć zaopatrzenie świata pracy w mięso i wędliny wydała w końcu marca zarządzenie produkowania większej ilości gatunków wędlin. Polecono sklepom rzeźniczym zaopatrywanie się w duży asortyment mięs surowych, dzieląc gatunki mięs na klasy, w zależności od rozbioru połówek i ćwierci. Sklepy rzeźnicze uspołecznione zastosowały się, w większości wypadków do tych zarządzeń. Sprzedaż dużego asortymentu wędlin i mięsa przyjęta została z zadowoleniem przez klientów.

### Swoisty komentarz

W przeciwieństwie do zakładów uspołecznionych właściciele prywatnych sklepów rzeźniczych w wielu wypadkach zarządzenie MHW komentowali w swoisty sposób, nie stosowali obowiązujących

receptur przy wyrobie wędlin itp. Cel tego postępowania był jasny — pragnienie nieuczciwego zysku.

### W workach pod nawozem

Od dłuższego już czasu, Państwowa Inspekcja Handlowa otrzymywała meldunki, że łódzcy rzeźnicy prywatnie prowadzą nielegalny obiół, fałszując receptury przy produkcji wędlin, sprzedają mięso II i III klasy przeznaczone do przerobu jako I gatunek mięsa itd. Przeprowadzone kontrole potwierdziły w całej rozciągłości doniesienia i skargi klientów.

U prywatnego rzeźnika Eugeniusza Przybijskiego przy ul. Łagiewnickiej 58, stwierdzono niezbitcie, że nie przestrzega on obowiązujących receptur przy produkcji wędlin. Znalezione u niego duże ilości mięsa niewiadomego pochodzenia. Mniemac na leży, że prowadził nielegalny obiół, bowiem jego wyjaśnienia, iż kupował mięso w takich ilościach od nieznanych wieśniaków — nie zasługują zupełnie na wiarę. Oprócz tego Przybijski miał dziwną manierę magazynowania — kupionego mięsa rzekomo od chłopów. Mięsa nie kładł do magazynu, lecz zgniecione laadował do worków, które ukrywał pod nawozem. Znalezione również w jego sklepie jelita na kielbasy w kompletnym rozkładzie, zgnile i cuchnące. Kogo miał zamiar karmić kielbasami wyprodukowanymi z tych jelit — nie trudno odgadnąć — robotniczą ludność tej dzielnicy miasta. W sklepie znalezione sałceson (które go nie wolno prywatnym rzeźnikom produkować) o wstrętnym wyglądzie, cuchnący.

### Świnia — to nie baran

Inaczej „zarabiał” na klientach rzeźnik Antoni Majewski, mający sklep przy ul. Blacharskiej 12. Używał on do produkcji kielbasy zwyczajnej (27 zł za kg), mięsa baraniego.

## Notatka — prawie jubileuszowa 2 lata „Centrogalu”

Był okres, kiedy rozprowadzaniem galanterii na szczeblu hurtu zajmowało się kilka central — tekstylna, odzieżowa, przemysłu-chemicznego, skórzanego i metalowego. Ale gdzie kucharek sześć...

Sytuacja uległa zmianie od chwili kiedy z dniem 1 lipca 1951 r. powstała nowa centrala hurtu galanterijnego „Centrogal”.

## TPP-R i Orbis organizują ciekawą wycieczkę do Warszawy

Zarząd Łódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i „Orbis” organizują w dniu 14 czerwca br. wycieczkę do Warszawy.

Zgłoszenia należy składać w Zarządzie Łódzkim TPP-R, ul. Piotrkowska 272b — I piętro do dnia 10. VI. 53. Koszty wycieczki wynoszą 52 zł za jedną osobę.

łańszego i nie stosował obowiązującej receptury. To samo czynili jego koledzy po fachu St. Wojtalowicz (ul. Zarzewska 27) i Zenon Bielawski (ul. Murarska 37). Oprócz tego Wojtalowicz produkował kizkę podgardlaną (18 zł kg) lecz obowiązującej receptury nie stosował. Wiedział przy tym dobrze, że wędlin gotowanych wybrać mu nie wolno.

Gdy kontrolerzy PIH-u skierowali swe kroki do sklepów rzeźniczych: Adama Kłosa (Skierniewicka 2), Wincentego Wasowskiego (Felszyńskiego 22) i Albina Batora (Kochanowskiego) włosy zjeżyły im się na głowach. Warunki sanitarne i higieniczne tych jałek były okropne. Wszędzie panowały niesamowite brudy. W tych brudnych jałkach sprzedawano wędline niższej jakości po cenach maksymalnych. Dostawali mięso „do przerobu III klasy, klientom oferowali je jako mięso „extra” klasy I. Mam tu do czynienia z oszustwem z premedytacją.

### ...skutki

We wszystkich powyższych sprawach spisano protokoły karne.

PIH zawiadomił o powyższym Wydział Handlu Prezydium Rady Narodowej, który niewątpliwie po zapoznaniu się z treścią spraw, wyciągnie jak najdalej idące konsekwencje w stosunku do winnych. Oprócz tego sprawę przekazano do orzekających kolegów karnych przy Prezydium Dzielnicy Rad Narodowych. Z. S.

## Ani jednej oceny niedostatecznej — 22 bardzo dobre wyniki

### Piękne rezultaty kolektywnej pracy w Technikum Statystycznym

Dzień ogłoszenia wyników egzaminów maturalnych w Technikum Statystycznym przy ul. Zielonej 15a był dniem szczególnie radosnym. Do egzaminów przystąpiło 34 uczniów i uczennic, czyli wszyscy bez wyjątku. Egzaminowali się nie tylko wszyscy, ale i bez ani jednej oceny dostatecznej, 22 osoby zdały z wynikiem bardzo dobrym, w tym 10 z odznaczeniem, zaś 12 osób z wynikiem dobrym.

Te doskonałe wyniki zawdzięcza młodzież systematycznej i wytrwałej pracy całoletniej oraz silnemu kolektywowi, który słabszych uczniów brał pod opiekę i pomagał w uzyskaniu lepszych wyników nauki. Narady produkcyjne, organizowane z inicjatywą ZMP wydatnie pomogły również w uzyskaniu wysokiego poziomu nauki.

Andrzej Buszowski zdał egzamin z odznaczeniem. Prymus całej szkoły, pomagał w nauce nie tylko kolegom ze swej klasy, ale także z klas innych. Został on wytypowany przez szkołę na studia do Związku Radzieckiego. Z odznaczeniem zdawał również Kazimiera Krakowiak biorąc przez cały rok żywy udział w organizowaniu życia świetlicowego, zespołów artystycznych. Zdzisław Chalupka, przewodniczący samorządu szkolnego, Bronisława Celuch i inni.

Szkola ta kształci pracowników umysłowych, techników statystycznych do różnych gałęzi życia gospodarczego. Szczególny nacisk kładziony jest na naukę statystyki społeczno-gospodarczej, planowania organizacji przedsiębiorstw i gospodarki narodowej, ekonomii politycznej, geografii gospodarczej, matematyki i przedmiotów ogólnych.

Do szkoły mogą zgłaszać się uczniowie w wieku od 14 do 16 lat. Nauka w technikum trwa 3 lata. Nowo-wstępujących obowiązują egzamin z polskiego, matematyki i nauki o Polsce.

Zapisy trwać będą do dnia 24 bm. do I klasy technikum przy ul. Zielonej 15a, w godz. od 14 do 18.

## Łódzcy naukowcy prowadzić będą badania archeologiczne w Gdańsku

Łódzki Ośrodek Badań Archeologicznych będzie prowadzić w roku bieżącym dalsze prace wykopaliskowe na terenie starego Gdańska, mające na celu odsłonięcie wczesnośredniowiecznego grodu Gdańskiego. Po wstępnych badaniach, dokonywanych już obecnie rozpoczyna się prace na większą skalę, a w ich ramach przeprowadzone zostaną wiercenia badawcze w różnych punktach miasta. W wyniku dotychczasowych prac odkryto na Starym Mieście w Gdańsku nową warstwę kulturową, gdzie znaleziono ułamki ceramiki.

## Gdy książka staje się — jak chleb codzienny

W fabryce znają go wszyscy. Wysoki starzec z włosami białymi jak gołąb. Ma 72 lata. Mógłby już nie pracować, ale — jak sam określa — ciągnie go do fabryki i nie może usiedzieć w domu. — Może książkę dla syna? Dobry prezent. Jutro przecież Międzynarodowy Dzień Dziecka — mówi w jednym z wydziałów ZPDz. im. T. Rychlińskiego.

— Nie mam chwilowo pieniędzy — odpowiada zadowolona pracownica. A skąd wiedzieć, że mam syna? — zapytuje. — Wiem wszystko — odpowiada Teofil Nowakowski.

Istotnie. Nowakowski „wie wszystko”. Pracuje u „Rychlińskiego” — jak sam mówi o zakładach — od 1945 r. i od samego początku oprócz pracy zawodowej zajmuje się kolporterem pras i książek. Początkowo co 20 pracowników otrzymywał za leżącego pośrednictwem gazete, potem co dziesiąty, aż doszedł do tego, że co drugi pracownik zakładów prenumerował gazetę. Każdy otrzymywał ją codziennie, regularnie i niezmiennie o tej samej porze.

Zbliża się godz. 10 — przyzwyczajali się określać czas pracownicy widząc przez okno szczupłą postać Nowakowskiego z pikiem gazet pod pachą.

W rezultacie pracownica wzięła dla syna książkę. Zaciekawili ją ładne barwne obrazki i chęć sprawienia synowi drobnej radości przazwycięzyła. Nowakowski zapisał sobie jej nazwisko, a po pieniądze przychodzi 15-go. Przyjdzie jak zwykle z nareczem książek i by może, że młoda mamusia zabiłszy za książkę syna wybierze z tego nareczka książkę również i dla siebie.

— To ładna książka i niedroga — mówi Nowakowski. — A skąd wiedzieć, że ładna? — zapytuje go. — Przecież czytałem. Jak to? Czy mógłbym sprzedawać książki i mówić o nich nie czytając? — burza się.

Od początku bieżącego roku Nowakowski rozprowadził około 1.300 książek. Prawie każdy pracownik ZPDz. im. T. Rychlińskiego

kupił u niego książkę. I każdy jest zadowolony. Bo kolporter umie doradzić jaką książkę warto kupić i przeczytać.

Pracownicy rachuby przy gotującej wypłacie. A kolporter Nowakowski przygotuje w tym czasie książki. 10, 20 i 30 każdego miesiąca jest w oddziałach produkcyjnych. Robotnicy i robotnice otrzymują w te dni zaliczki i wielu z nich kupuje książki. W wydziałach administracji kolporter zjawia się 15 i w ostatnie dni miesiąca. Ale nie tylko w dni wypłat przychodzi kolporter. Pamięta również i o ważniejszych uroczystościach oraz o imieninach. Wie, że najmilszym podarkiem dla każdego jest książka i potrafi o tym przekonać innych.

Zna dobrze swoich odbiorców. Ta szczupła blondynka pracująca na owerlokach zakłada sobie biblioteczkę i kupuje książki tylko w szywanej oprawie. Jest takich pracowników u Rychlińskiego więcej. Sam Nowakowski tak się rozmiłował w książkach, że również złożył sobie biblioteczkę. A ile książek dał swojemu wnuczkowi, który jest obecnie w czwartym oddziale! Przychodził też z książką do wnuczki, która obecnie zdaje maturę.

Nowakowskiego znają i lubią w fabryce wszyscy. A on lubi swoje książki i zna upodobańca wszystkich i dlatego jest jednym z najlepszych spośród 280 kolporterów „Domu Książki” — rozdzielnia nr 2 przy ul. Zielonej — którzy rozprowadzili w rb. około 15 tys. książek.

A rozprowadziliby ich więcej — mówi kierownik rozdzielni „Domu Książki” — gdyby rozdzielnia otrzymywała większą ilość nowości, ale wówczas nakłady książek musiałyby sięgnąć 50 tysięcy, a nie jak obecnie 10, 15, 25 tysięcy. Książka bowiem stała się dla ludzi — jak chleb — codzienną strawą. (wit)

## Brak odbiorców — czy brak inicjatywy?

— Przydałby się kawałek lodu wdychają w upalne dni gospodynie — Za kilkanaście groszy można by dostać kilogram lodu, gdyby jego sprzedają zajęły się sklepy MHD lub PSS

Czy trzeba tłumaczyć naszym łódzkim gospodyniom, jak bardzo przydatny w gospodarstwie domowym w okresie letnim jest lód? Wiadomo przecież, że jeśli się ma w szpiarni trochę lodu w waniencie czy dużym garnku, to zupełnie inaczej przechowuje się na nim mięso, masło, czy inne artykuły spożywcze.

— No dobrze, powie nie jedna czytelniczka, ale skąd wziąć lodu. Otóż to. Dotych-

czas nie pomyślano o tym, aby umożliwić konsumentom zaopatrzenie się w ten potrzebny zwłaszcza latem artykuł, w sklepach detalicznych Wprawdzie fabryka lodu sprzedaje u siebie na miejscu przy ul. Armii Czerwonej 28-b tafle lodu, ale jest to też jeden jedyny punkt w Łodzi. Poza tym w fabryce zakupić można minimum 25-kilową tafle a nie każdy przecież potrzebuje aż tyle.

Cena lodu jest niska. 25-kilowa tafle kosztuje 2 zł. W detalu cena za 1 kg wynosiłaby więc najwyżej kilkanaście groszy. Jak informuje dyrekcja chłodni miejskiej, łódzka produkcja lodu jest tak duża, że jest ona w stanie pokryć każde zapotrzebowanie Łodzi.

Wysyłamy nawet lód do innych miast — do Włocławka, Torunia, Lublina czy Gdyni. Poza tym zaopatrują się w lód miejscowe placówki handlowe, zresztą też w niezbyt dużej ilości, czego dowodem jest fakt, że w upalne dni rzadko w której pijalni, barze czy restauracji otrzymać można napoje z lodu.

Lód produkowany u nas, to lód sztuczny, higieniczny, rodzący się do konsumcji. Może on stykać się bezpośrednio z wszystkimi produktami spożywczymi. Lód ten jest trwały. Tafle 25 kg np. wystarcza na 5 dni, mniejsze części trzymają się do 3 dni.

Wydało się, że sprzedaż lodu mogłaby się zająć z powodzeniem niektóre wytypowane do tego sklepy spożywcze, tak PSS jak i MHD. Takie formy sprzedaży zastosowane w Warszawie dałyby zupełnie dobre wyniki. Ciesza się uznaniem konsumentów Łódź może również wprowadzić je z powodzeniem. Trzeba tylko trochę dobrej chęci ze strony naszego handlu detalicznego, a od biorcy znajdują się na pewno.

## Ważne dla uczących się języka rosyjskiego

W Łodzi czynnych jest w obecnej chwili 251 kursów języka rosyjskiego, na których uczy się ponad 5 tys. słuchaczy. Od 1 stycznia do 31 maja br. zakończono prace na 68 kursach z liczbą 850 absolwentów.

Chcąc ułatwić jak najszerszym masom społeczeństwa zdobycie znajomości języka rosyjskiego oraz kontrolować nie samodzielnej nauki w tym zakresie, Wydział Oświaty i TPPR w okresie od 15 do 30 czerwca br. przeprowadzi konsultacje dla słuchaczy radiowego kursu nauki języka rosyjskiego.

Osoby, które podczas konsultacji wykażą się pozytywnym wynikiem, otrzymają

zaświadczenia. Konsultacje dla słuchaczy kursów radiowych I i II poziomu oraz dla osób uczących się języka rosyjskiego samodzielnie, odbędą się w dniach 16, 19, 23, 26 i 30 czerwca rb. w godzinach od 18 do 20 w lokalach TPPR ul. Piotrkowska 272b, Zarządu Grodzkiego ZNP, ul. Zachodnia 84. Ligii Kobiet, ul. Andrzeja Struga 1. ZMP ul. Piotrkowska 262 i V Państwowe Ogól. Liceum dla pracujących ul. Narutowicza 58. Blizsze informacje otrzymać można w Wydziale Oświaty, ul. Piotrkowska 104, I p. pok. 196, w godzinach od 9 do 15, lub w TPPR, ul. Piotrkowska 272-b, w godzinach od 9 do 17.



**NIEDZIELA**  
**7**  
CZERWIEC  
DZIS Hieronima  
JUTRO Seweryna

**WAZNE TELEFONY**  
Pogot. Ratunkowe 254-44  
Straż Pożarna 8  
Kom. Miejska MO 253-60  
Miejski Osr. Infor. 159-15

**DYZURY APTEK**

7.VI (niedziela):  
Aptek nr 2 (Piotrkowska 95) nr 3 (Armii Czerwonej 53), nr 28 (Złoty 63), nr 31 (Pi. Wolności 2), nr 30 (Nowotki 91), nr 32 (Rzgowska 51), nr 42 (Gdańska 23).

8.VI (poniedziałek):  
Aptek nr 13 (Obr. Staligradu 15), nr 49 (Pabianicka 218), nr 16 (Jaracza 32), nr 19 (Stalina 50), nr 17 (Wróblewskiego 54), nr 26 (Kopernika 28), nr 52 (Piotrkowska 67), nr 53 (Piac Koscielniki 8).

AS nr 41 (Al. Kościuszki 48) — dyżuruje codziennie.

**DYZUR POŁOŻNICZO GINEKOLGICZNY**  
7.VI dyżuruje cała do szpitala Im. M. Curie-Skłodowskiej ul. Curie-Skłodowskiej 15.  
8.VI od godz. 8 do 20 szp. im. dr. H. Wolf, ul. Zagłębicka 34; od godz. 20 do 8 szp. im. dr. M. Duczkowska, Krzemieniecka 5.

**TEATRY**

NOwy (Wętkowskiego 15) g. 19 „Opowieść o Turcji”, 8.6 g. 19 „Henryk VI na towach”

**CO?gdzie?KIĘDY?**

**POWSZECHNY** (Obr. Staligradu 21) g. 12 i 16 „Król i śniegu”, g. 19 „Dozwolecie”; 8.6 nieczynny

**IM. ST. JARACZA** (Jaracza 27-29) godz. 19 „Sprawa rodzinna” bilety wyprzed. 8.6 nieczynny

**MAŁY** (Traugotta nr 1) wieczorny

**MUZYCZNY** (Piotrkowska 243) g. 19.15 — „Kraina uśmiechu” 8.6 nieczynny

**ARLEKIN** (Piotrkowska 152) g. 17 „Aladyn 1001” dla dorosłych g. 19.30; 8.6 nieczynny

**TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ** godz. 19.30 „Damy i huzary” 7.6 g. 18 w Sleszynie

**MUZEA**

**ARCHEOLOGICZNE** (Pi. Wolności 14) otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i wakacji 10-18, w niedziele o g. 10-17

**ETNOGRAFICZNE** (Piac Wolności 14) czynne codziennie oprócz niedziel i wakacji od godz. 10-18, w niedziele od g. 10-17. W piątek wstęp bezpłatny.

**SZTUKA** (Wętkowskiego 36, tel. 189-53) otwarte codziennie prócz niedziel i wakacji 10-16, w czwartki 15-20.

**PRZYRODNICZE** (Park Sienkiewicza) czynne codziennie prócz niedziel i wakacji od godz. 10-17.

**\* KINA \***

**BALTYK** (Narutowicza 20) „Pan Fabre” g. 15, 18.30, 20.30 dozw. od lat 14, por. g. 13; 8.6 g. 15, 16.30, 18.30, 20.30

14: 8.6 g. 18, 20, por. g. 11 „Biały kiel” dod. „Wycieczka do Warszawy”

**ROMA** (Rzgowska 84) — „Nedźniczy” 1 ser dod. „W kraju socjalizmu 1-52” g. 16, 18, 20, dozw. od lat 14; 8.6 g. 18, 20. Program dla dzieci: „Opowiesć o złym wietrze” — program skład. g. 11, 14; 8.6 g. 16.30

**SOJUSZ** (Nowe Złotno) „O 6 wieczorem po wojnie” dod. „Konie” g. 15, 17, 19 dozw. od lat 7, por. g. 11 „Złoty kluczyk”, dod. „Bajka w Ursusie”; 8.6 „Karciera w Paryżu” g. 18.30 dozw. od lat 16

**STYLONY** — nieczynne z powodu remontu

**SWIT** (Batucki Rynek 1) „Jutro będzie się wsze dzie tańczyć” dod. „O szczęście dzieci” g. 14, 16, 18, 20 dozw. od lat 7; 8.6 „Express Moskwa — Ocean Spokojny” g. 18, 20 dozw. od lat 12

**TATRY** (Sienkiewicza 40) „Czarodziej Glinka” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 12, por. g. 11.30 „Konstancy Zaslowna” dod. „Polowy dorszy” dozw. od lat 12

**WISLA** (Przejazd 1) — „Człowiek bez jutra” dod. „Nasze dzieci” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 14, por. g. 12; 8.6 g. 16, 18, 20

**WŁOKNIARZ** (Próchnicka 16) „Wielka przygoda” g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7; 8.6 g. 16, 18, 20, por. g. 10, 12

**WOLNOSC** (Napierkowskiego 16) „My urwis” dod. „Walczymy z pożarami” g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 7; 8.6 g. 16.30, 18.30, 20.30

**ZACHETA** (Złoty 26) „Złomierz zwycięstwa” 1 ser. g. 16, 18, 20 dozw. od lat 7; 8.6 g. 18, 20, por. g. 11. Program dla dzieci: „Za króla Krakusa” program skład. g. 14; 8.6 g. 16

Wrogowie zielonych płuc  
**Wypowiadamy walke chuliganom**

**próbującym niszczyć lub oszpecać miejsca naszego wypoczynku**

Piękne są nasze łódzkie parki. Szczególnie obecnie — na wiosnę bawia nasze oczy obfite parą kwiatami krzewy i drzewa, zielone trawniki i różnokolorowe klomby pełne bratków, tulipanów, niezapominajek.

Nie wszyscy łódzianie wiedzą nawet, że Łódź posiada 22 parki, nie licząc pasaży i mniejszych zieleńców. Udostępnione zostały przeleci i przystosowane do użytkowania powszechnego parki pofabrykankie,

Parki, płuca miasta, to nasza wspólna własność, mienie społeczne, z którego nie tylko mamy prawo korzystać, ale które mamy również obowiązek szanować i ochraniać. To-

w setki tysięcy złotych. Każdą wiosną parę tysięcy robotników poświęca się na usuwanie zniszczonego ubiegłego sezonu. Za te pieniądze można by wybudować nowe pasáže i zieleńce. Dlatego też każdy najmniejszy objaw marnotrawstwa zieleni miejskiej winien spotkać się z kategorycznym potępieniem ze strony społeczeństwa.

Dopuszczający się tych przestępstw winni być napiętnowani i wskazani funkcjonariuszom MO. Z drugiej strony organizacje młodzieżowe i władze szkolne winny zwracać uwagę uczniom i uczennicom na jak największą dbałość o zieleni miejską. C naszą wspólną zieleni.

**„Ministerstwo Satyry” w Łodzi**

Popularny w stolicy Teatr Satyryków przyjeżdża do Łodzi na gościnne występy ze swoim najnowszym programem „Ministerstwo Satyry”. „Ministerstwo Satyry” grane będzie 2 razy w dniu 11 czerwca br. w sali Młodzieżowego Domu Kultury przy ul. Moniuszki 4a o godz. 17.30 i 20.30.

Satyrycy warszawscy przyjeżdżają do Łodzi z kompletnym zespołem w skład którego wchodzi:

Barbara Fijewska, Irena Kwiatkowska, Jadwiga Prońska, Kazimierz Buskiewicz, Bronisław Darski, Marek Andrzejewski, Bogdan Niewinowski, Kazimierz Pawłowski, Julian Sztajer i Saturnin Żórawski.

Konferansjerkę prowadzi satyrycy Stefan Grodzki i Janusz Minkiewicz. Przy fortepianie Anna Tokarczyk - Pawłowska, Adam Markiewicz.

Przedprzedaż biletów PBP „Orbis”, ul. Piotrkowska 65 oraz w dniu przedstawienia w kasie teatru do godz. 16.

**„Ministerstwo Satyry” w Łodzi**

W drugiej połowie maja br. w ciągu jednej nocy wyrwano z ziemi w parku Poniatowskiego 800 tulipanów. W parku Julianowskim polamano 12 ławek. Niszcząc ławek, koszy do śmieci, lamp parkowych — jest rzeczą niestety wciąż bardzo częstą. W okresie kwitnienia krzewów również nie rzadko zdarzają się łamania drzew, wyrwywania kwiatów, nie mówiąc już o deptaniu trawników.

To bezzmysłne postępowanie naraża co rok nasze miasto na olbrzymie straty idące

**Wieczór humoru pieśni i tańca organizuje LPZ**

W poniedziałek, dnia 15 bm., godz. 19.00 (punktualnie), Dzielnica LPZ Łódź—Śródmieście organizuje w MDK wieczerę „HUMORU PIEŚNI I TAŃCA” z udziałem czołowych artystów scen Łódzkich:

J. Kędy, M. Ślaskiego, M. Marien, Grocholskiej, A. Pin drasa, J. Sciwiarskiego, L. Wilczyńskiej i J. Golca.

Zaproszenia, służące jako bilety wstępu, są do nabycia w Dzielnicy LPZ — Łódź—Śródmieście, ul. Piotrkowska 78, prawa ofic. II piętro (tel. 228—92).

**Doroczny popis uczniowski**

W niedzielę, dnia 7 czerwca, o godz. 17, w sali Państw. Filharmonii, ul. Narutowicza 20, odbędzie się doroczny popis uczniowski.

Wezmą w nim udział uczniowie Państw. Podstawowej Szkoły Muzycznej.

**Pracownicy poszukiwani**

Tkaczy na jedwab zatrudnią natychmiast Północno-Łódzkie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Personalny Łódź, ul. Wierzbowa 18. 1603-K

Kierowników Punktów Usługowych Szewskich ze znajomością branży skórzaną, majstrów szewskich oraz szwaczek wykwalfikowanych zatrudnią od zaraz Spółdzielnia Inwalidów im. Wł. Hiberna w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr 95 1601-K

Głównego księgowego o wysokich kwalifikacjach do przedsiębiorstwa w Sieradzu za angażujemy. Wymagana znajomość RPK. Uposażenie wg umowy. Mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Woj. Zarząd M.P.R.B. Wydział Finansowy Łódź, ul. Piotrkowska 73 front II p. tel. 244-48. 1556-K

Inżyniera budowlanego (statyka), inżyniera instalatora (urociągi produkcyjne i energetyczne), inżyniera mechanika (konstruktor aparatury przem. chemicznego), technika budowlanego z praktyką oraz kreślarzy wykwalfikowanych (praca na akord) poszukuje Biuro Projektów i Studiów Przemysłu Chemicznego Oddział nr 5 w Zgierzu ul. Sokolska 2, tel. 202-90 wewn. 42. Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna od 6,45 do 14,45. 1558-K

Tkaczy, uczniów na tkaninę powyżej lat 18, prządki, przykręcający, śrubowników i mężczyzn do straży przemysłowej i p. pozarnej zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. St. Kunickiego w Łodzi ul. Rembielińskiego 2-42. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny od godz. 7,30 do 16. 1571-K

**POMIESZCZENIA**

na ulokowanie 18-20 koni z wozami oraz izby dla dozorczy poszukuje Dyr. Poczty i Tel. Pożądana okolica dworca Łódź-Kal. Zgłoszenia tel. 122-70. 1602-K

**ZAWIADOMIENIE**

Dyrekcja 4-letniego Technikum Galanterii Metalowej i Skórzaney oraz Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 23 zawiadamia, że zapisy kandydatów do 1-szej klasy Technikum Galanterii Metalowej i Skórzaney będą trwały do dnia 20 czerwca 1953 r. Egzaminy rozpoczyna się dnia 26 czerwca 1953 r. Dwuletnia Szkoła Zawodowa do dnia 20 czerwca 1953 r. przyjmują zapisy na wydziały: zegarmistrzostwa, intrjoligatorstwa, galanterii skórzaney, cholewkarstwa, rymanstwa, oraz kuźnictwa. Przejęcia odbywają się na podstawie świadectw ukończenia VII kl. szkoły podstawowej. 1596-K

**ZAKŁADY PRZEMYSŁU PASMANTOWEGO im. STEFANA LENARTOWSKIEGO**

Łódź, ul. Gdańska 47

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12 1950 r. wszelkie zażalenia i odczucia załatwia dyrektor lub jego zastępca w poniedziałki od godz. 15 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy dniem przyjętym jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 1559-K

**PRZETARG NIEOGRANICZONY**

Zakłady Przemysłu Węblanego im. Gwardii Ludowej w Łodzi przy ul. Wróblewskiego 19 zawiadamiają, że w Monitorze Polskim Nr B-22 z dnia 30. 5. 1953 r. ukazało się ogłoszenie o przetargu nieograniczonym na wykonanie napraw pokrycia dachowego papowego i smołowanie dachów oraz napraw cinkowych rynien dachowych w budynkach fabrycznych. Przetarg odbędzie się w dniu 15 czerwca 1953 r. o godz. 10,30. Szczegółowe informacje i ślepy kosztorys otrzymać można w Dyrekcji Zakładów. 1595-K

**Ogłoszenia drobne**

**LEKARZE**

**Dr CZYZYKOWSKI** wewnętrzne, serca, reumatyczne 4-6, Gdańska nr 85a. (7116-G)

**Dr WOLKOWSKI** specjalista skórne, weneryczne 4-6 Wschodnia 57 (71-74-G)

**Dr ROZYCKI** specjalista ginekologiczny, choroby kobiece, niepłodność. Czwarcińska 33 (7123-G)

**Dr KUDREWICZ** specjalista weneryczne 3-5 Piotrkowska 106 (7235-G)

**ELEKTROKARDIOGRAF** — zdjęcie serca. Piotrkowska 157—2 g. 5-7

**Dr ZAURMAN** specjalista skórne, weneryczne 8-9.30, 4-6, Narutowicza 22a (7257-G)

**Dr REICHER**, specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) — Piotrkowska 14 czwartki — siódma (7182-G)

**Dr LASZEWSKI** skórne, weneryczne 13-14 17-19.30 Armii Ludowej 27

**GABINET DENTYSTY**

GABINET dentystyczny specjalność korony i żeby z stalonowe. Pawlikowskiego Sienkiewicza 27, tel. 108-23

**FELCZERZY**

**FELCZER** homeopata — Marcelak leczy kamień żółciową, wątrobe, hemoroidy i wykonuje zastrzyki, opatrunki. Narutowicza 31-14 (prawa oficyna parter)

**KUPNO — SPRZEDAŻ**

**KUPONY** z paczek PKO kupujemy, sprzedajemy. Sklep wólkenny, Stalina 2 (6775-G)

**SPRZEDAM** samochód małodziałowy po generalnym remoncie. Wiadomość Kopcińskiego 33 Szmajła (7250-G)

**KUPONY** z paczek PKO kupujemy i sprzedajemy. Sklep samochodowy Piotrkowska 44 tel. 213-08

**PLAC**, kuchnię elektryczną z piekarnikiem sprzedam. Oferty pisemne do Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „7294”

**PIANINO** „Förster” sprzedam. Pi. Kościelną 4 m. 27 (7495-G)

**SPRZEDAM** kajak składany, taksometr i kredeńskie pokojowy nowoczesny. Stalina 82-47

**SPRZEDAM** dwie morgi ziemi dobrej drenowanej w ładnym położeniu za Złotym, Wiadomość tel. 104-33 (Ł501-G)

**SPRZEDAM** wille 5-izbowa z zabudowaniami go spodarczymi i ogrodem 5,000 m kw. oraz pół do mu murwanego (podzielną z ogródkiem w Ozorkowie. Wiadomość Ozorków — Plac Armii Czerwonej 2-10

**KUPIE** książkę Farmakopea polska wyd. w 1948 r., dni poszednie tel. 212-01 Tarczyńskie

**SPRZEDAM** psa doskonałego szczurpaka. Wiadomość tel. 104-33

**SPRZEDAM** wózek dziecięcy głęboki. Sterlinga 29-1 Miszela

**SPRZEDAM** motocykl 250 cm NSU Łódź, Ławinowa 22 (przy stacji Włazew) (7506-G)

**SPRZEDAM** maszynę „Singer” gabietowa, Krawczyńskiego 20 m. 28 — front II piętro

**ODDAM** w dzierżawę do brze zagospodarowane gospodarstwo rolne z na rzędziami, zabudowaniem oraz dużym sadem owocowym. Wiadomość — Łódź, Kilińskiego 131 m. 23 (7487-G)

**SPRZEDAM TANIO** pianino wysokiej klasy krzyżowe, rama metalowa — Złoty 28, pracownia swetrow. (7478-G)

**SPRZEDAM** urządzenie akwarjne z rybkami, łódeczko dziecięce, szafkę patefonową, Łęczyńska 8-4 (7481-G)

**SPRZEDAM** maszynę elektryczną do podnoszenia oczek. Komplet. Nowowilejska 2 m. 10 prawa oficyna I piętro

**PIANINO** krzyżowe, wózek głęboki sprzedam, Kopernika 6 m. 2

**MĘSKIE** ubranie tenis 100 proc. wełna sprzedam Armii Ludowej 42 m. 37 (7471-G)

**SAMOCHOĐ** DKW kabriolet 700 cm sześć. sprzedam Kilińskiego 207 — godz. 16-19 (7475-G)

**SPRZEDAM** szafę dwudrzwiową (złota brzoza) Mickiewicza 14 m. 10

**ROWER** męski w dobrym stanie okazjnie sprzedam Wigury 30-1

**SPRZEDAM** maszynę „Singer” szafkową Łagiewnicka 16 m. 6

**SPRZEDAM** motocykl — „Victoria” 200, stan do bry, ul. Odolanowska 14

**SPRZEDAM** motocykl — DKW 350 NZ, stan bardzo dobry ul. Tyla nr 1 m. 5 (7236-G)

**SAMOCHOĐY** GMC Chevrolet, Willis i inne zakupimy na rozbiórke. „Auto-Meta” Warszawa, Tarczynska 2

**SAMOCHOĐ** DKW sprzedam. Wiadomość telefon 232-92 (7269-G)

**MOTOCYKL** NSU 350 sprzedam, stan idealny. Szara 4-6 (7507-G)

**RADIOAPARAT** wysokiej klasy „Philips” sprzedam. Barbara Korbac, Narutowicza 47-34 prawa oficyna III piętro — godz. 9-12

**SPRZEDAM** plac 1022 m kw. Plaskowice - Teofilów, 10 minut od tramwaju. Wiadomość Obr. Staligradu 124

**SPRZEDAM** motocykl — NSU 250 górna po remoncie. Tel. 137-72

**SPRZEDAM** maszynę „Singer” (okrętka). Nawrot nr 80 od godz. 16 Karasiński (7524-G)

**DO** sprzedania samochód „Mercedes” małodziałowy kabriolet. — J. Stalina 61 m. 23

**ZACFIAROW. PRACY**

**ABSOLWENTKI** szkół uczą się maszynopisania, stenografii biurowej na Kursach Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek Złoty 83. Stenografowanie poszednie, narađz produkcyjnych, zjazdów

**POTRZEBNA** pomoc biurowa. Zakład blacharski Piotrkowska 189

**LOKALE**

**ZAMINIĘ** mieszkanie 4 pokoje, kuchnia pełny komfort, II piętro we Wrocławiu (centrum) na 3 pokoje, kuchnia, komfort w Łodzi. Oferty proszę składać w Biurze Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 pod „7244”

**ZAMINIĘ** 2 pokoje z kuchnią z wygodami w śródmieściu na 3 pokoje z kuchnią w centrum. Oferty proszę składać w Biurze Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7498”

**ZAMINIĘ** bardzo ładne 2 razy po pokoju z kuchnią, centrum na 3 pokoje z kuchnią. Oferty pisemne składać Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7499” (7499-G)

**ZAMINIĘ** dwa pokoje, kuchnia, wygody ul. Narutowicza na trzy lub cztery równorzędne. — Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7504”

**ZAMINIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody, gaz, ogródek działkowy na Stokach, blisko tramwaju na 2 pokoje, kuchnia, ewent. 1 pokój kuchnia, wygody w śródmieściu. Oferty „7441” pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „(7441-G)

**W dniu 5 czerwca 1953 roku zmarł**  
inż. ADAM KAMIŃSKI  
Kierownik Sekcji Higieny Komunalnej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej m. Łodzi,  
Kierownik Zakładu Odkazającego m. Łodzi.

W Zmarłym Stacja Sanitarnej-Epidemiologicznej m. Łodzi traci sumiennego, o wysokich wartościach moralnych i fachowych pracownika, a jednocześnie odanego kolegę i towarzysza pracy.

Cześć Jego pamięci.  
Dyrekcja, Podstawowa Org. Partynia, Rada Miejsowa i współpracownicy

**ZAMINIĘ** 3 pokoje, kuchnia, śródmieście, wygody na pokój z kuchnią i oddzielną pokoję. Tel. 211-37 (7528-G)

**ZAMINIĘ** 3 pokoje, kuchnia, amfildia, wygody na 2 pokoje równorzędne. Tel. 188-68

**ZAMINIĘ** w Warszawie 5 pokoi, kuchnia, wszelkie wygody, centrum na wille w Łodzi 4 lub 5-pokojowa. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7494”

**SAMOTNY** na stanowisku poszukuje pomieszczenia sublokatorskiego z niekrepującym wejściem Zgłoszenia w poniedziałek i wtorek tel. 140-33 w godz. od 15-18

**TRZYPOKOJOWE** nowoczesne (lokale centralne ogrzewanie) centrum w Olsztynie zamienie na podobne w Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „7423” (7423-G)

**ZAMINIĘ** 3 pokoje z kuchnią i dwoma tarasami w Radogoszczu na taksówkę lub mniejsze w centrum. Tel. 116-88 od 11 do 19 (7400-G)

**ZAMINIĘ** 2 pokoje, kuchnia, wygody w Warszawie lub 3 pokoje, kuchnia, wygody Łódź — śródmieście na 3-4 pokojowe, wille z ogrodem w Łodzi. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „7386”

**TRZY** pokoje w Łodzi zamienie na dwa pokoje w Warszawie. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „7398”

**DO** wspólnego pomieszczenia przyjmie studentkę; panią pracującą. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 „7374” (7374-G)

**ROZNE**

**OBOWIĘ** zamieszowe, skórzanne, płaszcze, torebki odzieżowe, farby, Piotrkowska 9 lewa oficyna.

**NA POJEZDZIE MAZURSKIE** wyjeżdża I lipca pięc akademiczek będących w posadanu pięciu 2-osobowych kajaków i szuka pięć akademiczek wycieczki do komitetu (lokale centralne ogrzewanie) z Głogowiem. Zgłoszenia wraz z adresem składając do dnia 15 czerwca w Biurze Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod nr „7431”

**KRAWIEC** przyjmuje poprawki, reperacje Piotrkowska 19 poprzeczna oficyna. Wojciechowski

**WOZEK** INWALIDZKI na oponach sprzeda f-ma Pujdak, Kilińskiego 15

**TENISOWE** RAKIETY naciaga — naprawia f-ma Pujdak, Kilińskiego 15

**OBOWIĘ** zniszczone zamieszowe, skórzanne odzieżowe zam farby, Piotrkowska 111 (powrzejce)

**KAJAKOWY** MOTOREK sprzeda f-ma PUJDAK, Kilińskiego 15

**WYDAJE** INSTYTUT „MAZI” WYCIENIENIA

Redakcja i Administracja: Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. Centralna 283-00. Red. nac. 125-64, red. przyj. 12-13. Sekretarz odpow. 204-75, red. przyj. 10-12. Dzieln. rospodarczy 283-00 wewn. 36 oraz 228-32, dzieln. sportowy 208-95, dzieln. kult. 141-10. Dzieln. miejski 143-80 i 283-00 wewn. 40 i 114-22.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierz odpowiedzialności. Dzieln. ogłoszeń Piotrkowska 96 tel. 111-50 i 114-75 czynny 8-16 w soboty 8-14.

Cena w prenumeracie roczowa: 5 zł miesięcznie REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE



# Regaty na Wiśle o puchar im. Rafała Pragi



Tysiące widzów przyglądało się z brzegów Wisły regatom motorowym o puchar im. Rafała Pragi. Na zdjęciu: Balicki na torze regatowym w czasie walki. CAF — fot. Dąbrowiecki

# SPORT

## Dzisiaj zakończenie Spartakiady Gwardii

Przez cały tydzień trwały w Łodzi zawody sportowe Gwardii. Spartakiada obudziła w naszym mieście duże zainteresowanie. Największym powodzeniem cieszyły się wyścigi kolarskie na torze, zorganizowane w dniu otwarcia Spartakiady, a potem przyglądaliśmy się uważnie spotkaniom bokserskim rozgrywanym w hali na Widzewie.

Turniej pięściarski zgromadził na ringu szereg popularnych w Polsce zawodników. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że spotkania bokserskie były interesujące. Gwardia obok doskonałych kolarzy z Ulikiem, Sałygą i Klubińskim posiada również sporo doskonałych bokserów, wśród których nie brak jest mistrzów Europy i Polski. Zawody niewiele straciły na swojej atrakcyjności mimo braku Stefaniuka, Węgrzyńskiego i Antkiewicza bo do głosu zaczęły dochodzić młodzi pięściarze. Gwardia zalicza się do tych, wciąż niestety jeszcze nielicznych zrzeszeń sportowych, które umieją otoczyć właściwą opieką sport pięściarski. Przede wszystkim Gwardia posiada sztab dobrych trenerów z Szydłą i Konarzewskim na czele oraz liczne kadry młodych zawodników, którzy korzystają z bogatych doświadczeń swoich starszych kolegów, takich jak Szymura, czy Kolczyński.

Spartakiada Gwardii była rewią sportowców startujących w szeregach różnych gałęzi sportu. W przededniu zakończenia Spartakiady sportowcy

Gwardii zorganizowali spotkanie z pracownikami ZPB im. F. Dzierżyńskiego, a w MDK Stefaniuk i Węgrzyński przyjęli zostali przez młodzież Łódzka.

Program ostatniego dnia Spartakiady przewiduje wyścig kolarski na szosie Łódź-Tomaszów, finałowe spotkania w turnieju bokserskim, oraz mecz ligowy Gwardii Warszawa z Kolejarem Poznań. Spotkanie to rozegrane zostanie na boisku przy ul. Al. Unii o godz. 17 gdzie też nastąpi uroczyste zakończenie Spartakiady.

### Przedstawiamy drużynę poznańskiego Kolejara



Aniola czołowy napastnik Kolejara.



Drużyna w komplecie

## Jak wpadłem pierwszy na metę (2)

Opowiadanie Stanisława Królaka

Już niedługo po starcie ze Zgorzelca zdecydowałem się na pierwszą ucieczkę, ale niestety musiałem skapitulować. Zresztą, jak się później przekonałem, była ona nieco przedwczesna. Nie zrezygnowałem jednak z walki i drugi raz oderwałem się od czołówki. Jorgensen i Deutch pilnowali mnie przez całą drogę, ale ja miałem też dobrych partnerów, bo Wilczewski i Klubiński dotrzymywali mi kroku.

Jechałem pierwszy i z każdym kilometrem umacniałem postanowienie — etap wrocławski musi być mój. Z trasy Wyścigu Pokoju na pewno jedna rzecz zostanie każdemu kolarzowi na zawsze w pamięci — ów wspaniały widok po obu stronach szosy: — nieprzeliczone, radosne, witające nas słowem Pokój tłumy widzów. Wiele okrzyków było także skierowanych do mnie. Wszyscy wiedzieli, że prowadzę wyścig, że Polak jedzie jako pierwszy — i starali mi się dodać otuchy. Wiadomości z trasy dostarczały samochody mające krótkofalówki.

Im bliżej byłem Wrocławia, tym większy ogarniał mnie niepokój. Oby tylko nie było żadnej niespodzianki przed samą metą. Wjazd bowiem na stadion nie był zbyt łatwy. Ja osobiście nie bardzo lubię jechać bieżnią lekkoatletyczną, bo przy małej nieuwadze, czy przy złym pochyleniu roweru na wirażu można od razu fiknąć koźła i stracić zwycięstwo.

Widziałem przed sobą tylko pilota. Kręciłem coraz mocniej — stadion był tuż, tuż. Gdy wjechałem, z trybun runął na mnie grzmot okrzyków. Finiszowałem, a burza okrzyków i oklasków dopingowała mnie do ostatecznego wysiłku. Uciszyło się trochę dopiero, gdy wręczono mi wieniec laurowy.

Przyjemnie jest zwyciężać. Byłem wzruszony przyjęciem zgotowanym mi przez wrocławian, ale myślałem już, jak to tam będzie na dalszych etapach.

We Wrocławiu zacięły się moje marzenia o motocyklu. Otrzymałem piękną, lśniącą lakierem nowiutką SHL.

Opowieść jeszcze jedną przygodę, która najbardziej zainteresuje chyba łodzian. Otóż po zwycięstwie Wilczewskiego w Stalinogrodzie jechałem jako faworyt etapu do Łodzi.

Wszystko szło mi jak po maśle. Szosa miała gładką nawierzchnię. Wiedziałem jednak z opowiadań Liszkiewicza i Ulika, że na Chojnach będzie bruk, a przed samym stadionem Włókniarza czekają na kolarzy kocie łebki. Lubię właśnie tego rodzaju niespodzianki, bo wówczas zawsze czołówka rozciąga się i na metę rzadko kiedy wpada grupa.

Jechałem pierwszy i pamiętając o słowach łódzkich kolarzy, dobrze wykorzystałem paskudny bruk na Chojnach, a na ul. Kopernika miałem kilka metrów przewagi nad Pawlisiakiem. Na stadion wjechałem pierwszy. I tu spotkało mnie to, czego obawiałem się we Wrocławiu. Na przedostatniej prostej byłem pierwszy. Chciałem ściąć wiraż i zbytnio nachyliłem rower — ułamek sekundy i gruchnałem o ziemię, a Pawlisiak — czmych i wyskoczył przede mną. Ruziczka, który kilkadziesiąt metrów za nami wpadł na stadion, dostrzegł mój upadek i zaczął kręcić jak szalony, pragnąc wykorzystać mojego pecha. Udało mu się o ułamek sekundy. No cóż, zmęczony, potłuczony z rowerem na ramieniu nie miałem wielkich szans. Przez noc zagoiło mi się nieco rozbity łokieć i kolano, więc rano myślałem sobie: gdzie, jak gdzie, ale w Warszawie nikogo nie puszcze przed siebie, no i nie wysypię się na bieżni. Dystans krótki. Pogoda piękna. Droga znana na pamięć, a rywali stosunkowo niewielu już pozostało. Z punktu więc narzucamy ostre tempo.

Warszawa czekała nas od kilku godzin. Okrzyki dopływały coraz bardziej: Królak... Królak... Na ul. Marszałkowskiej byłem zupełnie już ogłuszony ogromnym krzykiem tłumów. Przetarłem rękawem oczy i pędem w dół na stadion. Ostatnie metry szalonego wysiłku — i zwycięstwo.

Tak pięknego dnia nie miałem jeszcze nigdy w życiu.

## O trzecie i czwarte miejsca walczyli pięściarze Gwardii

W dalszym ciągu turnieju bokserskiego Gwardii walczyli wczoraj zawodnicy o trzecie i czwarte miejsca. Na 10 projektowanych walk odbyło się tylko 7 spotkań. W trzech wypadkach zwycięstwa przyznane zostały walkowerem.

Wyniki w poszczególnych wagach były następujące:

### Krajewski mistrzem szpady

Zakończone zostały spotkania finałowe w szpadzie o mistrzostwo Spartakiady Gwardii z udziałem 34 szermierzy.

Wyniki były następujące:

- 1) Krajewski (Warszawa) — 7 pkt., 2) Wardyński (Bydgoszcz) — 6 pkt., 3) Kozieł (Szczecin) — 5 pkt., 4) Cybal (Gdańsk) — 4 pkt., 5) Gołębiowski (Bydgoszcz) — 4 pkt., 6) Szostak (Gdańsk) 4 pkt., 7) Fischer (Kraków) 4 pkt., 8) Cyeliny Warszawa — 1 pkt., 9) Pac (Wrocław) — 1 pkt.

w wadze muszej Hajduga Zielona Góra pokonał Janickiego z Krakowa

w wadze koguciej Wilk Lublin wypunktował Wojtyśki z Krakowa

w wadze piórkowej Ponant Koszalin pokonał Kolastńskiego z Zielonej Góry

w wadze lekkiej Sokoł z Wrocławia zdobył punkty walkowerem

w wadze lekko-półśredniej Szydłowski z Warszawy wygrał z Wywrockim Poznań

w wadze półśredniej Zmijewski Wrocław pokonał Wotkiewicza z Lublina

w wadze lekko-średniej Derkowski z Bydgoszczy wygrał z trzecim startem przez poddanie się Zaczekiewicza Warszawa

w wadze średniej Donowicz z Bydgoszczy zdobył punkty walkowerem

w wadze półciężkiej Borkowski z Warszawy zdobył punkty walkowerem

w wadze ciężkiej Jedrzyk zdobył punkty walkowerem.

Spotkanie finałowe o pierwsze i drugie miejsce rozegrane zostało dziś w hali Wimy o godz. 10.30.

## Mistrzowie Spartakiady Gwardii w zapasach i podnoszeniu ciężarów

W dalszym ciągu spotkań zapasniczych o mistrzostwo Spartakiady ZS Gwardia rozegrano walki finałowe w czterech najlepszych wagach. W tych właśnie, w przeciwieństwie do wag lżejszych

zapaśnicy Gwardii okręgu łódzkiego odnieśli sukcesy.

I tak, w wadze półśredniej b. reprezentant Polski Świętosławski (Łódź) zdobył tytuł mistrza Spartakiady przed Jędrasikiem (Bydgoszcz) i Kohniakiem (Warszawa). W wadze średniej znanymi zapaśnikami warszawski Reda uplasował się na pierwsze miejsce przed Cegielskim (Poznań) i Bogulskim (Kraków).

W wadze półciężkiej tytuł mistrza przypadł również łodzianinowi. Zdobyl go Matusiak, startujący dotąd w wadze średniej. Drugi był Zabierek (Gdańsk) trzeci Wiechanski (Kraków). W wadze ciężkiej wreszcie tytuł mistrza przypadł znów łodzianinowi Leńartowi Okazał się na niego lepszy od Ruskiewicza (Warszawa), a trzeci był Rola (Gdańsk).

W podnoszeniu ciężarów rozegrano konkurencje w trójboju olimpijskim w wadze najcięższych: koguciej, piórkowej, lekkiej i średniej.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: waga kogucia: 1) Stepien (Wrocław) 227,5 kg, 2) Wołniak (Łódź) 222,5 kg.

### Rekord świata pływaka węgierskiego

BUKARESZT. Doskonały pływak węgierski Tumpek pobił rekord świata ra dystansie 100 m st. motylkowym, uzyskując wynik 1:04,3 min. Poprzedni rekord należał do Niemca Kleina i wynosił 1:05,8.

### Pływacy Unii walczą w Krotoszynie

Dzisiaj w Krotoszynie odbędzie się trójmecz pływacki z udziałem drużyn: Unii z Poznania, Gwardii Krotoszyn i Unii z Łodzi.

Łodzianie do Krotoszyna wyjechali w najbliższym składzie z Pawloldem, Kowalskim, Janem, Świdnińskim, Sopińską i Napruszewską na czele.

### 300 tysięcy widzów przyglądało się mistrzostwom Europy w koszykówce

Zakończone w Moskwie Mistrzostwa Europy w koszykówce przyniosły, jak wiadomo, wielkie sukcesy reprezentacji ZSRR, która nie ponosząc żadnej porażki zajęła pierwsze miejsce. Kapitan zwycięskiej drużyny radzieckiej — Korkija, zapytany przez korespondenta TASS o wrażenia z mistrzostw, oświadczył:

„Mistrzostwa Europy stały na wysokim poziomie, a większość spotkań była bardzo zacięta dzięki wyrównanej klasie uczestników. Koszykówka zdobywa na całym świecie coraz większą popularność, a poziom gry znacznie się podniósł. W Moskwie szczególnie reprezentacje grały znacznie lepiej i wszechstronniej niż na mistrzostwach w roku 1951.

Obecny turniej o mistrzostwo Europy był bardzo ciężki. Spotkania odbywały się w ciągu 13 dni. Do takiej imprezy konieczne było nie tylko staranne przygotowanie techniczne, taktyczne i kondycyjne, ale również odporność psychiczną zawodników.

Mistrzostwa były czynnikiem umacniającym przyjaźń między sportowcami wielu krajów i dopomagającym w utrwaleniu pokoju na całym świecie.

Trawnin w rozmowie z korespondentem Agencji TASS powiedział:

„W skład naszej drużyny wchodził przedstawiciel kilku republik radzieckich, a barw ZSRR bronił sportowiec Republiki Gruzjińskiej, Armenińskiej, Łotewskiej, Litewskiej i Estońskiej. Na równi ze znanymi sportowcami, uczestnikami wielu spotkań międzynarodowych — Korkija, Koniewem, Butautasem, walczyli ambitni młodzi gracze jak Ozierow, Laurentas lub Alaczaczian.

Z inicjatywą redakcji czasopisma „Radziecki Sport” odbyła się w Moskwie konferencja prasowa poświęcona wynikom VIII mistrzostw Europy w koszykówce. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej oraz kierownicy drużyn biorących udział w mistrzostwach.

Sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Koszykówki — Jones oświadczył na konferencji, że młone mistrzostwa były najbardziej interesujące ze wszystkich, jakie zorganizowano w latach powojennych. Jones podkreślił doskonałą organizację zawodów oraz sprawne i dokładne pełnienie funkcji przez sędziów radzieckich.

W dalszym ciągu Jones podkreślił ogromne zainteresowanie mistrzostwami. Spotkania oglądała rekordowa liczba widzów. Przez trybuny stadionu Dynamo przelotowo w czasie mistrzostw około 300 tys. ludzi.

Jones oświadczył, że drużyna radziecka potwierdziła sukcesy uzyskane na mistrzostwach w Pradze i Paryżu i nadal jest najsilniejsza. Poawilo się w niej wielu młodych i utalentowanych koszykarzy.

W ostatnich latach wielkie postępy poczyniła reprezentacja Węgier, zdobywając zasłużenie wicemistrzostwo. Dysponuje ona również młodymi graczami o dużej klasie. Koszykarze Francji, którzy zajęli trzecie miejsce, grali dość nierówno.

Sekretarz Jones oznajmił, że następnym mistrzostwem Europy w koszykówce drużyn męskich w r. 1955 postanowiono zorganizować w Budapeszcie.

### Uczennice i PLP mistrzyniami w szczypiorniaku

Trzy dni trwały na bocznym boisku Włókniarza rozgrywki spartakiady szkolnej drużyn żeńskich w szczypiorniaku.

Rozgrywki cieszyły się dużym powodzeniem wśród młodzieży szkolnej a zawody stały na stosunkowo niezłym poziomie. Najlepszą formę wykazywały zawodniczki i PLP zwyciężając w finałowym spotkaniu 15:0 drużynę XI PGL.

W mistrzowskiej drużynie na wyróżnienie zasłużyły: Sochacka, Stepiak i Pacholczyk.

Ostateczna klasyfikacja zespołów przedstawia się następująco: 1) I PLP, 2) XI PGL, 3) VI TPD, 4) X TPD, 5) V TPD

### RADIO

NIEDZIELA, 7 CZERWCA

8.00 Dziennik. 8.20 Muzyka rozr. 8.35 „Wszelchnia Radio” — „Nauka o świecie” (II). 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki”. 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa”. 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. — „Wielka zmiana”. 9.55 Skrzynka ogólna. 10.10 „Po eja i muzyka”. 10.40 Aud. oświatowa. 10.50 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem. 11.10 „5:0 dla młodoci”. 11.40 Skrzynka Wszelchnicy Radiowej. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. w wyk. ork. rozgl. byd. 13.15 Felieton. 13.30 (L) Koncert ork. rozgl. łódzkiej PR pod H. Debięca. 14.10 (L) Łódzkie targowisko różności. 14.30 (L) Koncert orkiestry ERPR pod H. Debięca. 15.15 „Dla dzieci”. Kochany starszulek Hassan”. 16.00 Recital wokalny węgierskiej śpiewaczki Julii Orosz. 18.15 (L) Koncert rozgl. wrocławskiej. 17.55 „Chwila pocięzi”. 18.00 „Światła w Koordii”. — słuch. 19.30 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego. 20.00 „Na radiowej estradzie”. 21.00 Dziennik. 21.15 Felieton. 21.30 Muz. tan. 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski i lokalne. 22.40 „Wieczorna serenada”. 23.10 Muzyka poważna. 23.50 Ostat. wiadom.